WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Szczecinie

Kurier Szczeciński

SOBOTA, 28 NIEDZIELA, 29 MAJA 1977 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RUCHOMY ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 120 (10 104) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

Centralna akademia w Kielcach

Wieś uroczyście obchodzi Święto Ludowe

KIELCE PAP. W sobotę i niedzielę 28 i 29 bm. wieś polska jak co roku obchodzić będzie uroczyście swe tradycyjne Święto Ludowe. W piątek 27 bm. z okazji tego święta odbyła się w hali widowiskowo-sportowej w Kielcach centralna akademia.

NA uroczystość przybyli członkowie kierownictw PZPR, ZSL, SD, przedstawiciele władz państwowych oraz gospodarze województwa. Obecne były delegacje rolników z innych regionów kraju oraz delegacje robotników zakładów przemysłowych, głównie pracujących na potrzeby wsi i rolnictwa.

Po odegraniu Hymnu Narodowego w imieniu władz naczelnych Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego głos zabrał prezes NK ZSL — Stanisław Gucwa.

W okresie przeszło 30 lat Polski Ludowej — mówił m. in. St. Gucwa — wieś i rolnictwo zmieniły zasadniczo swoje oblicze. Dzisiejsza wieś jest zupełnie niepodobna do wsi sprzed kilkudziesięciu lat.

W okresie Polski Ludowej podwoiła się produkcja rolnicza, przy równoczesnym zmniejszeniu się powierzchni użytków rolnych i zasobów siły roboczej. Było to możliwe dzięki zwiększeniu nakładów na trwałe i obrotowe środki produkcji oraz dzięki rosnącym kwalifikacjom i intensywności pracy rolników. Na tle całego okresu Polski Ludowej lata siedemdziesiąte zajmują miejsce wyjątkowe. Konsekwentna realizacja polityki rolnej PZPR i ZSL po roku 1970 spowodowała znaczne przyspieszenie rozwoju produkcji rolniczej i przemysłu spożywczego.

(Dokończenie na str. 2)

Spotkanie z E. Gierkiem i P. Jaroszewiczem

Przed „Dniem Pracownika Przemysłu Spożywczego"

WARSZAWA. Z okazji zbliżającego się „Dnia Pracownika Przemysłu Spożywczego" I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek i członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz przyjęli 27 bm. delegację wyróżniających się pracowników przemysłu spożywczego i skupu, reprezentującą blisko 550-tysięczną rzeszę zatrudnionych w tym dziale gospodarki.

Edward Gierek przekazał na ręce obecnych wyrazy uznania za dotychczasową pracę oraz życzenia pomyślności dla wszystkich pracowników przemysłu spożywczego i skupu.

Nagrody za działalność radiową i telewizyjną

WARSZAWA. W Warszawie wręczono nagrody przewodniczącego Komitetu do spraw Radia i Telewizji za twórczość oraz działalność radiową i telewizyjną. Laureatami są artyści, naukowcy, dziennikarze, realizatorzy radiowi i telewizyjni, pracownicy techniczni i administracyjni.

Wśród nagrodzonych są też szczecinianie. Kazimierz Jaworski otrzymał nagrodę I stopnia za szczególnie wartościowy udział w programach TVP. Również nagrodę I stopnia za cykl programów makroregionalnych „Tryptuna Wybrzeża" otrzymał zespół w składzie: Ryszard Bogunowicz z Rozgłośni PR w Szczecinie, Henryk Lechowski — Rozgłośnia PR w Gdańsku i Janusz Sternowski z Rozgłośni Koszalińskiej.

Molukańczycy przetrzymują nadal pasażerów pociągu

HAGA PAP. Jak już informowaliśmy w piątek nad ranem zostały zwolnione wszystkie dzieci przetrzymywane od poniedziałku w budynku szkoły w Bovensmilde przez uzbrojoną grupę przedstawicieli frontu wyzwolenia Moluków Południowych. Molukańczycy zatrzymali jednak 4 nauczycieli, a ponadto inna ich grupa nadal więzi ponad 50 pasażerów pociągu, zatrzymanego między stacjami w miejscu odległym o niecałe 20 kilometrów od szkoły. Z piątkowych wieczornych doniesień wynika, że wzrosły nadzieje na to, że Molukańczycy rychło zwolnią wszystkich zakładników. Dotychczas szczęśliwie obyło się bez ofiar; choć niektóre uwolnione dzieci odesłano do szpitala, jednak stan ich zdrowia nie budzi poważniejszych obaw. Sytuacja jest jednak w dalszym ciągu napięta. Trwają nadal pertraktacje.

Rewelacyjny lek na rany

SZWEDZKI lekarz, dr Ulf Rothman odkrył rewelacyjny lek na rany. Lek, który otrzymał nazwę Debrisan został z powodzeniem zastosowany w leczeniu oparzeń oraz różnego rodzaju ran otwartych — dużych i głębokich, bardzo zaawansowanych czy też skomplikowanych.

Nowy lek został poddany trzyletnim testom w szpitalach skandynawskich zachodnioniemieckich i francuskich. Testy te — jak na razie — nie wykazały żadnego ubocznego działania, zwłaszcza alergii. O wynalezieniu nowego środka zadecydował przypadek. Dr Ulf Rothman rozsypał używany w szpitalu substytut krwi — dextran w pojemniku z wodą. Efekt był zdumiewający: preparat błyskawicznie wchłonął wodę i napęczniał. Zjawisko to zachęciło lekarza do podjęcia pracy badawczej, której rezultatem stał się nowy lek.

Z udziałem Edwarda Gierka

Polska wizyta u przyjaciół w NRD

NA ZAPROSZENIE KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Rady Państwa i Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej udała się dziś z oficjalną wizytą przyjaźni do NRD delegacja partyjno-państwowa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka.

DALSZE umocnienie przyjaźni, sojuszu i współpracy z NRD ma niezwykle istotne znaczenie — zarówno dla naszych stosunków bilateralnych, umocnienia siły i zwartości całej wspólnoty socjalistycznej, jak też dalszego ugruntowania bezpieczeństwa i pokoju na naszym kontynencie. Przykładem owocnej współpracy obu krajów jest dynamiczny wzrost obrotów handlowych, które w obecnej 5-latce przekroczą kwotę 8,9 mld rubli; jest to dwukrotnie więcej niż w poprzednim 5-leciu.

Pomyślnie rozwija się również współpraca naukowo-techniczna, kulturalna i turystyczna — do czego z pewnością przyczyniło się otwarcie granic państwowych dla bezpaszportowego ruchu turystycznego.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

PRZEZ cztery dni w hali WDS pięściarze toczyć będą pojedynki o Nagrodę „Gryfa Szczecińskiego". NA ZDJĘCIU: fragment walk ćwierćfinałowych.
(Fot.: Al. Wituszyński)

Dziś półfinały MTB

PO rozegraniu 32 walk, VIII Międzynarodowy Turniej Bokserski o Nagrodę „Gryfa Szczecińskiego" osiągnął już półfinał. Wczoraj pojedynki były jeszcze bardziej zacięte. W kategoriach niższych oglądaliśmy kilka ciekawych, stojących na dobrym technicznie poziomie walk. Dominuje jednak boks siłowy. Sporo więc walk zakończyło się przed czasem — nokautów jednak nie było. *(Dokończenie na str. 8)*

Owocna współpraca budowlanych PRL i NRD

ŚCISŁE kontakty budowlanych Szczecina i Neubrandenburga datują się od 1968 r. Formalnie usankcjonowane one zostały porozumieniem zawartym pomiędzy ministrami budownictwa i centralami handlu zagranicznego („Budimex" i „Limex"). W wymianie przygranicznej polskich budowlanych z NRD biorą czynny udział zjednoczenia we Wrocławiu, Zielonej Górze, Poznaniu i Szczecinie.

Szczecińskie Zjednoczenie Budownictwa, jako jedno z najprężniejszych, ma na swym koncie bogaty dorobek i kon-

(Dokończenie na str. 2)

Nad Odrą

Spotkanie młodzieży

DZIŚ we Frankfurcie nad Odrą i polskich Słubicach rozpoczyna się spotkanie młodzieży Polski i NRD, będące ukoronowaniem wieloletniej współpracy organizacji młodzieżowych obu socjalistycznych państw. W zlocie uczestniczy ok. 80 tys. przedstawicieli młodych generacji Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Frankfurckie spotkanie stanie się manifestacją solidarności i braterstwa naszych krajów.

Spadek popularności prezydenta Cartera

NOWY JORK PAP. Jak informuje dziennik „New York Post" na podstawie przeprowadzonej ankiety przez Instytut Harrisa, popularność prezydenta USA, Jimmy Cartera obniżyła się w maju br.

Jedną z głównych przyczyn tego zjawiska, obok posunięć Białego Domu dotyczących polityki wewnętrznej, jest — co wykazała ankieta — polityka USA w odniesieniu do stosunków Wschód — Zachód. 59 proc. uczestniczących w ankiecie nie akceptuje tej polityki.

Jak wiadomo, zaniepokojenie w USA wywołało przede wszystkim usztywnienie stanowiska nowej administracji w kwestii rokowań SALT oraz demagogiczne szermowanie pojęciem „praw człowieka" w sposób szkodliwy dla postępów odprężenia.

Koniec „wyspy chłodu" nad Polską?

WARSZAWA. Stopniowo zaczyna zmniejszać się napływ zimnego arktycznego powietrza, które spowodowało utworzenie się nad Polską „wyspy chłodu". Mimo drugiej połowy maja panują w naszym kraju wczesnowiosenne chłody. 27 bm. notowano najniższe w maju temperatury. Wynosiły one od 0 do plus 2 st. a przy gruncie występo-

(Dokończenie na str. 2)

Dziś 12 stron ◆ Memoriały niedzielne ◆ Bogactwo człowieka — to bogactwo jego życia ◆

Egz. obow. Reg. 39/77

Wojewódzki zlot szkolnych kół turystycznych

UCZNIOWIE wyróżniających się szkolnych kół turystyczno-krajoznawczych z Pyrzyc, Reska, Kamienia Pomorskiego, Polic, Gryfina, Lipian, Wolina, Mieszkowic, Żukowa i Szczecina spotkali się wczoraj na wojewódzkim zlocie szkolnego aktywu turystycznego w Morzyczynie. Do miasteczka złotowego przybyli również uczniowie szkoły podstawowej z Lubmina (NRD) zaprzyjaźnieni z młodzieżą SP nr 10 w Stargardzie Szczecińskim. Konkursy krajoznawcze, sprawnościowe, zwiedzanie zabytków Stargardu i okolicznościowej wystawy przygotowanej przez SKKT „Żaczki" w Szkole Podstawowej nr 10 — to program dwudniowego biwaku, będącego jednocześnie sprawdzianem przed turystycznymi rajdami młodzieży podczas tegorocznych wakacji letnich. Komisja, w skład której weszli opiekunowie z poszczególnych kół krajoznawczych, oceniać będzie również sposób zagospodarowania pola namiotowego. Trudne zadanie, bowiem wszystkie drużyny wykazały dużą inwencję i pomysłowość w urządzeniu i udekorowaniu swoich sektorów. Dla zwycięzców — Kuratorium Oświaty i Wychowania w Szczecinie przygotowało atrakcyjne nagrody rzeczowe i pieniężne na zakup szkolnego sprzętu turystycznego.

182 uczestników biwaku zastaliśmy akurat przy obiedzie: wojskowa grochówka była wyśmienita. Nic więc dziwnego, że konkurs przeciągania liny trzeba było powtarzać kilkakrotnie — sił nie brakowało. Potem konkurs sprawnościowy jazdy na rowerze po torze przeszkód i ustne eliminacje turnieju wiedzy z architektonicznych zabytków Stargardu. Podsumowanie i ogłoszenie wyników konkursu nastąpi dzisiaj, na uroczystym apelu zamykającym kolejny zlot przodowników szkolnego ruchu turystyczno-krajoznawczego. A już za kilka dni rozpoczną się pierwsze, wakacyjne biwaki, wędrówki piesze, rowerowe, obozy i kolonie. Zdobyte doświadczenie — i atrakcyjny sprzęt turystyczny — z pewnością przydadzą się młodzieży podczas letniej kanikuły. (pc)

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU 28.V.
m/s „Koszalin" z Rotterdamu,
m/s „Żywiec" z Francji i Antwerpii,
s/s „Brygada Makowskiego" z Danii,
m/s „Suwałki" z Danii,
s/s „Gniezno" z Danii,
m/s „Przemyśl" ze Szwecji,
m/s „Starachowice" z Danii,
m/s „Piotrków Trybunalski" z Irlandii.

STATKI NA WYJŚCIU:
m/s „Skrzat" do Oslo i Kopenhagi,
m/s „Syrenka" do Danii,
m/s „Toruń" do Lagos,
m/s „Górnik" do Murmańska,
m/s „Kopalnia Zofiówka" do Hiszpanii,
m/s „Gliwice II" do Finlandii,
m/s „Starachowice" do Danii.

STATKI NA WEJŚCIU 29.V.
m/s „Starogard Gdański" z Londynu,
m/s „Połczyn-Zdrój" z Antwerpii,
s/s „Sołdek" z RFN,
m/s „Wadowice" z Danii.
m/s „Huta Zgoda" z Maroka.

STATKI NA WYJŚCIU:
m/s „Modlin" do Dublina via Hamburg,
m/s „Rzeszów" do Nigerii via Hamburg,
m/s „Huta Zygmunt" do Danii,
m/s „Piotrków Trybunalski" do Finlandii,
s/s „Gniezno" do Danii,
s/s „Jedność Robotnicza" do Danii,
s/s „Szczecin" do Danii,
s/s „Pstrowski" do Danii,
s/s „Brygada Makowskiego" do Szwecji,
m/s „Suwałki" do Danii.
s/s „Sławno" do Danii.

Koniec „wyspy chłodu"

(Dokończenie ze str. 1)

wały nawet przymrozki. Dochodziły one nawet do minus 6 st. np. w Lęborku. Temperatury maksymalne w ciągu ostatnich dni kształtowały się w granicach 9—15 st. Najzimniej było w centralnej i północno-wschodniej części kraju. Najwyższe temperatury ok. 15 st. zanotowano w Polsce północno-zachodniej, m. in. w Szczecinie i Słubicach.

Instytut Meteorologii przewiduje w okresie od 28 maja do 1 czerwca br. stopniowy wzrost temperatury. Spodziewane zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z niewielkimi opadami. Temperatury maksymalne początkowo w granicach 10—15 st. wzrosną do 15—20 st., lokalnie mogą być jeszcze wyższe. Temperatury minimalne najpierw 0—5 st. z lokalnymi przymrozkami wzrosną później do 5—10 st.

Tegoroczne majowe chłody były szczególnie uciążliwe ze względu na długotrwałość oraz na pojawienie się ich po okresie dużych upałów. Trzeba jednak zauważyć, że takie fale chłodów w drugiej połowie maja zdarzają się dość często w naszym klimacie. Wystąpiły one w latach: 1969, 1968, 1955, 1954, 1952, 1944 i 1933 r. W 1904 r. maj był podobny do tegorocznego, z tym że wystąpiły jeszcze większe chłody.

Wieś uroczyście obchodzi Święto Ludowe

(Dokończenie ze str. 1)

Socjalizm wywalczony krwią i poświęceniem naszym i naszych poprzedników łączy harmonijne zalety nowego ustroju z postępowymi wartościami spuścizny narodowej. Rozwinął się on we wspólnej walce robotników i chłopów z reżimem sanacyjnym, w walce z najeźdźcą hitlerowskim, a następnie potwierdził się w odbudowie i rozbudowie kraju, tworząc podstawy dla jedności w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Będziemy zwalczać wszelkie próby podważenia jedności naszego narodu. Będziemy umacniali przekonanie wśród naszego społeczeństwa o konieczności realizacji zadań i celów, które ustalił VII Zjazd PZPR i VII Kongres ZSL! Z tą myślą zwracam się do wszystkich członków stronnictwa, do wszystkich rolników o jeszcze większy wysiłek w przyspieszeniu rozwoju rolnictwa, o jeszcze większy wkład wszystkich chłopów w umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego — jako podstawy naszego ustroju.

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Biura Politycznego i Sekretariatu oraz osobiście towarzysza Edwarda Gierka serdeczne pozdrowienia uczestnikom akademii, wszystkim ludziom pracy wsi polskiej przekazał z okazji Święta Ludowego sekretarz KC PZPR — Józef Pińkowski.

Jasne są dziś perspektywy — stwierdził m. in. J. Pińkowski — każdego rolnika. Są to perspektywy pracy pożytecznej, pomnażającej siły Polski, umacniającej jej pozycję i autorytet w świecie. Perspektywy coraz dostatecznieszego życia każdej wiejskiej rodziny. Tworzy je wysiłek rolników i robotników, wspólny wysiłek całego narodu urzeczywistniający wytyczony przez VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej program budowy Polski rozwiniętego socjalizmu, Polski silnej i zasobnej, gospodarnej, zapewniającej swym obywatelom coraz lepsze warunki życia.

Na akademii obecni byli: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, min. rolnictwa — Kazimierz Barcikowski, wiceprezesi NK ZSL Józef Ozga-Michalski i Zdzisław Tomal, i członkowie Prezydium oraz Sekretariatu NK ZSL, wiceprzewodniczący CK SD — Piotr Stefański, kierownicy wydziałów KC PZPR.

Odegraniem starej rewolucyjnej pieśni chłopskiej „Gdy naród do boju" i „Międzynarodówki" zakończono oficjalną część akademii.

(wit)

Owocna współpraca budowlanych PRL i NRD

(Dokończenie ze str. 1)

kretne osiągnięcia. Ta kilkuletnia współpraca pozwoliła na wypracowanie nowych form działania, poprzez wymianę doświadczeń i świadczenie wzajemnych korzyści dla województwa szczecińskiego i okręgu Neubrandenburg. Przede wszystkim dwa zaprzyjaźnione zjednoczenia pomagają sobie w wymianie materiałów budowlanych, sprzętu i maszyn, a także w zakresie udziału na wielu placach budowy specjalistów różnych dziedzin.

KAŻDEGO roku porozumienia są odnawiane i aktualizowane zgodnie z potrzebami inwestycyjnymi. Wzajemne obroty w ciągu roku sięgają kilku milionów złotych. Ze strony Szczecińskiego Zjednoczenia Budownictwa bezpośredni udział w wymianie biorą następujące przedsiębiorstwa: KBO-1, SPBO-2, SPBO -3, SPISiE, SPRI, „Miastoprojekt", „Transbud" oraz NPBP — współpracując z odpowiednimi przedsiębiorstwami podległymi Urzędowi Budownictwa w Neubrandenburgu.

Współpraca ta obejmuje wiele dziedzin działalności budowlanej. Przede wszystkim w zakresie dostaw wiąże się ona z wymianą i uzupełnianiem materiałów deficytowych. Lata doświadczeń pozwoliły na uwzględnianie specjalizacji i specyfiki produkcji niektórych materiałów. I tak np. do Szczecina sprowadza się wysokiej jakości płytki chodnikowe, specjalne tuwchwyty, rury betonowe, sprzęt mechaniczny, narzędzia, a także wiele elementów dla potrzeb budownictwa mieszkaniowego. Szczecińscy budowlani drogą wymiany dostarczają do NRD m. in. listwy podłogowe, tury PCV i formy betoryjne na klatki schodowe, beton komórkowy itp.

Poważny udział w tej wymianie stanowi także praca specjalistów. Budowlani z Neubrandenburga wykonają montaż rur c.o. w Świnoujściu, zaś polscy parkieciarze układać będą posadzki w budynkach na terenie NRD. W poprzednich latach brygady z NRD przechodziły np. szkolenia na montażu wielkopłytowych budynków w Szczecinie. Nasze ekipy przeszły podobne przeszkolenie po drugiej stronie Odry w zakresie kładzenia tapet. Dziś każde szczecińskie przedsiębiorstwo dysponuje własną brygadą tapeciarzy. Pomimo to wzajemne porozumienie jest ramowe, w ciągu roku zakres wymiany może być rozszerzony, uwzględniający aktualne potrzeby obu partnerów.

Każdego miesiąca poszczególne przedsiębiorstwa przeprowadzają konsultacje. Pozwala to na szybkie dostosowanie się do potrzeb. Ta duża elastyczność działania sprzyja podejmowaniu decyzji i świadczeniu wzajemnych usług.

Mówiąc o współpracy tych dwóch budowlanych partnerów, należy pamiętać, że poza czysto materiałowymi świadczeniami, współpraca obejmuje także zagadnienia naukowo-techniczne. M. in. biura projektowe rozpracowują wspólnie niektóre rozwiązania w budownictwie mieszkaniowym, w robotach inżynieryjnych, uzbrajaniu terenów itp.

Minione lata owocnej współpracy pozwoliły obu stronom na dobre poznanie się, poznanie wzajemnych osiągnięć i problemów. Organizowane sympozja, wystawy, wymiana specjalistów jeszcze bardziej ułatwiają poznanie wzajemnych zdobyczy i problemów, które często rozwiązywane są wspólnie.

Pogłębieniu tych dobrych kontaktów sprzyja wymiana kulturalna i socjalna. Już tradycyjnie z okazji święta budowlanych w lokalnych imprezach biorą udział zespoły artystyczne obu stron. Odbywają się także wspólne imprezy sportowe i turystyczne oraz wymiana miejsc na wczasach i koloniach dla dzieci.

BOGATY jest dotychczasowy dorobek tej wymiany, przynoszący wzajemne, wielopłaszczyznowe korzyści. Jest to przykład dobrej współpracy budowlanych z dwóch przygranicznych województw. (z)

Najwcześniej za 4 lata „emerytura" s/s „Sołdek"

WIELOKROTNIE wysuwaliśmy propozycje, by s/s „Sołdek" — pierwszy pełnomorski statek zbudowany w Polsce Ludowej, a niemal od samego początku pływający pod banderą szczecińskiego armatora Polskiej Żeglugi Morskiej — stał się po zakończeniu służby morskiej muzeum żeglugi i został zacumowany przy Wałach Chrobrego.

Propozycję tę poparła także załoga PZM. Na jednej z konferencji partyjno-ekonomicznych podjęta została nawet odnośna uchwała. Jak się ostatnio dowiadujemy, weteran morskich szlaków nie pójdzie na emeryturę i mimo, że młodsze statki z tej serii wychodzą już z eksploatacji, w czerwcu poddany zostanie remontowi klasowemu i będzie mógł pływać jeszcze 4 lata.

Przypomnijmy, że „Sołdek" ma na swym koncie 1 305 rejsów i w ciągu swej niemal 30-letniej służby przewiózł 3 250 tys. ton towarów. Kończąc swą służbę w latach osiemdziesiątych, będzie chyba jedynym na świecie statkiem parowym, w którym węgiel na paleniska [illegible]

Ludzie szczecińskiej wsi

Myślenie = sukces

STEFAN WALAS chodzi po podwórzu swego gospodarstwa w Kołbaskowie jak letnik na promenadzie w Międzyzdrojach. Spodnie z kantem jak brzytwa i kolorowa koszulka z podwiniętymi rękawami...

— A co? — powiada zaczepnie. — Miałem się ubrać w fufajkę i gumiaki? Przy świniach trzeba się nosić czysto i porządnie. Zresztą, powiem szczerze, dzisiejszy chłop bardziej musi pracować głową niż rękami. A „umysłowym" strój roboczy niepotrzebny...

12 października 1962 r. Stefan Walas kupił z Państwowego Funduszu Ziemi 12-hektarowe gospodarstwo, leżące w cieniu autostrady. Widoczne z okien przejeżdżających samochodów zabudowania kompromitowały całe Kołbaskowo. Dom mieszkalny nadawał się tylko do kapitalnego remontu, oborę... przesunął spychaczem wprost na śmietnisko, a o stodole nie warto nawet mówić.

Miał wtedy tyle pracy, że nie wiedział w co ręce włożyć. Jednocześnie naprawiał dom, budował obiekty gospodarskie i uprawiał ziemię. A wszystko chciał zrobić szybko i solidnie: na lata. Jak mieszkanie — to z łazienką i centralnym ogrzewaniem. Jak obora — to murowana i pod blachą.

— Korzystałem — wspomina p. Stefan — z dostępnych wówczas projektów typowych. Tak powstał budynek inwentarski na 3 krowy, kilka świń i konia oraz obiekt gospodarski. Gdybym wtedy wiedział to, co wiem dzisiaj — budowałbym wszystko zupełnie inaczej. Ale i tak nic się nie marnuje. Przy kombajnach np. stodoła jest niepotrzebna, więc przerobiłem ją na paszarnię. W oborze zaś jedna krowa (bo po mleko przecież nie będę chodził do sklepu) musi żyć w zgodzie z traktorem i samochodem.

Wszystko zaczęło się w kwietniu 1976 r. (co prawda fundamenty stały już od jesieni) kiedy Stefan Walas rozpoczął wznoszić chlewnię na 300 tuczników. Pobił przy tym chyba wszystkie rekordy szybkości budowania systemem gospodarczym. Już 11 lipca tegoż roku wprowadził do środka pierwsze warchlaki. Na surowe mury wydał 400 tys. zł. Wyposażenie wnętrz i zmechanizowanie obsługi kosztowało go dalsze 60 tys. zł. Tanio, bo wszystkie mechanizmy albo sam zrobił, albo... sam wymyślił.

— Nie bałem się tego przedsięwzięcia i nie przerażały mnie koszty — opowiada. — Wszystko dobrze sobie przed tym przemyślałem i wiedziałem, że choć biorę się do tej inwestycji pierwszy w całej wsi, na pewno nie będę ostatni. I rzeczywiście dziś w Kołbaskowie buduje się 6 podobnych chlewni.

Strach poczułem dopiero wiosną tego roku. Na spędach nie było zupełnie prosiąt, bo cała wieś nastawiła się w tym roku na hodowlę. Zawarłem więc umowę kooperacyjną z sektorem uspołecznionym i dziś Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Ustowie i Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Dołujach dostarczają mi warchlaków o wadze 25—40 kg. Co miesiąc — 100 sztuk.

U mnie świnie dochodzą do wagi 105—110 kg i wędrują na punkt skupu. Rocznie dostarczam ponad 60 ton żywca wieprzowego, tyle ile pół byłego powiatu szczecińskiego... W tym roku... chwileczkę, muszę zajrzeć do ksiąg rachunkowych — sprzedałem państwu już 342 tuczników. Gdyby mój ojciec wstał dzisiaj z grobu i zobaczył dziś moje gospodarstwo... 600 świń uchować w ciągu roku — to było za jego czasów nie do pomyślenia. A ja się wcale tak bardzo nie muszę narobić. Cały obrządek zajmuje mi dwie godziny rano (łącznie z przygotowaniem paszy) i tyleż samo wieczorem...

Starcza więc czasu na myślenie i na pracę społeczną. Jest bowiem Stefan Walas członkiem Prezydium WK ZSL, prezesem Gminnego Komitetu Stronnictwa, radnym GRN, członkiem rad nadzorczych szczecińskiego GS i SKR w Dołujach, żeby tylko wyliczyć najważniejsze funkcje. Jest też światłym rolnikiem, właścicielem jednego ze specjalistycznych gospodarstw na Ziemi Szczecińskiej. Do takich jak on, należy przyszłość wsi.

(ten)

(Foto: Z. Jodkowski)

Pechowy świadek

NA parkiecie w katowickiej „Astorii" było gorąco, więc pan Józef I. powiesił na krześle marynarkę. W pewnym momencie tańcząca z nim pani zauważyła, że do opuszczonego stolika dosiadł się nieznajomy osobnik i penetruje wspomnianą część garderoby. Pan Józef miał rzadko spotykany refleks i zatrzymał grzeszną rękę zanim ją złodziej zdążył z cudzej kieszeni wyjąć. Przy zatrzymanym znaleźli milicjanci portfel z dokumentami Kazimierza T. i tym sposobem rolnik z województwa krakowskiego stał się świadkiem oskarżenia w procesie 36-letniego Stefana Rokosza. Młody człowiek, ale stara recydywa. Zaczynał w 1964 roku od kradzieży poprawczego, zaś do dzisiaj ma, nie licząc tego ostatniego, na swoim koncie 12 wyroków. W lutym 1976 r. zbiegł z Ośrodka Przystosowania Społecznego w Słońsku i ukrywał się do pamiętnego 6 lipca 1976. W międzyczasie okradł w pociągu wymienionego wyżej Kazimierza T. z marynarki, portfela, dokumentów i 1500 zł. W opinii z Ośrodka ma zakonotowane 78 wniosków o ukaranie za przeróżne brewerie i łamanie regulaminu. Sąd Rejonowy w Katowicach skazał zatwardziałego recydywistę na trzy lata pozbawienia wolności, umieszczenie w Ośrodku Przystosowania Społecznego, 7 tys. zł grzywny i uiszczenie opłaty sądowej w kwocie 7000 zł.

A TERAZ coś z czarnego humoru. Świadek Kazimierz T. przybył na rozprawę już po zakończeniu postępowania dowodowego, bodaj dopiero podczas ogłaszania wyroku. Pogoda była tego dnia raczej obrzydliwa, a młody człowiek zaprezentował się Wysokiemu Sądowi odzian w cieniutki sweterek, trzęsąc się z zimna. Nie mógł przybyć wcześniej i został za spóźnienie usprawiedliwiony. Sporo mianowicie stracił czasu na złożenie doniesienia w komisariacie MO o kradzieży, której ofiarą padł w wagonie pociągu Kraków — Katowice, śmiesznie, aby dać świadectwo prawdzie przed Sądem.

(„Wieczór — Katowice)

PRL — NRD

Przyjaźń i dobrosąsiedztwo

JUŻ od wielu lat nasze przyjacielskie stosunki z Niemiecką Republiką Demokratyczną stały się czymś codziennym, w dobrym tego słowa znaczeniu powszednim. W sposób najbardziej rzucający się w oczy wyraża się to w otwartej granicy. Wiele mi onów osób w ciągu roku tylko za okazaniem dowodu osobistego przekracza granicę.

POWSTAŁA trudna już do ogarnięcia gęsta sieć przyjacielskich powiązań pomiędzy zakładami pracy, województwami w Polsce i okręgami w NRD, placówkami naukowymi i organizacjami społecznymi. Ukształtowały się osobiste kontakty i przyjaźnie między wieloma obywatelami Polski i NRD, między całymi rodzinami. Dotyczy to zwłaszcza młodego pokolenia w obu naszych krajach, czego wymownym przykładem będzie wielka manifestacja przyjaźni młodzieży polskiej i NRD we Frankfurcie nad Odrą.

U PODSTAW obecnego dobrosąsiedztwa leżą dalekowzroczne decyzje polityczne tych sił, które po wojnie objęły władze po obu stronach Odry i Nysy Łużyckiej — partii komunistycznych obu naszych krajów. Decyzje te oznaczały historyczny zwrot w stosunkach polsko-niemieckich. Zwrot od stosunków antagonistycznych do stosunków współpracy i przyjaźni. Ma on dalekosiężne skutki dla obu naszych krajów, ale także dla całego kontynentu. Jest on nieodłącznym elementem tego układu sił, któremu Europa zawdzięcza najdłuższy okres pokoju w swoich dziejach.

DZIĘKI któremu powstała realna możliwość wyeliminowania wojny w ogóle z naszego kontynentu, ukształtowania stosunków między państwami europejskimi na zasadach pokojowego współistnienia.

PODEJMUJĄC te historyczne decyzje, wypełniając je stale nową treścią, nadając coraz nowe impulsy rozwojowi stosunków między naszymi krajami, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności dały wymowny przykład, że partie komunistyczne reprezentują rzeczywiste interesy narodów, z których wyrosły, rzeczywiste interesy pokoju.

Historyczny zwrot, jak ten, którego symbolem jest Układ Zgorzelecki z 1950 roku, nie jest i nie może być sprawą jednorazowego aktu politycznego. Wymaga on stałego pogłębiania i poszerzania o nowe dziedziny, wymaga nowych impulsów, a także stosowania do zmieniającej się rzeczywistości politycznej. To, co zaczęło się w sferze polityki, objęło gospodarkę, naukę i technikę, kulturę, stosunki społeczne i obejmuje w coraz większym stopniu stosunki międzyludzkie. Kształtuje się współzależność, polityka to idzie drogę innym dziedzinom, one z kolei umacniają i utrwalają decyzje polityczne. Jest to charakterystyczne zwłaszcza dla okresu po 1970 roku, który słusznie nazywamy jakościowo nowym etapem w stosunkach Polska — NRD.

W tym okresie zarówno Polska — w oparciu o uchwały VI i VII Zjazdu PZPR — jak i NRD, zgodnie z programem VIII i IX Zjazdu SED — dokonały ogromnego postępu w swym rozwoju społeczno-ekonomicznym. Oba kraje, podobnie jak inne państwa socjalistyczne, konsekwentnie realizowały zasadę jedności polityki społecznej i gospodarczej. Współpraca gospodarcza i naukowo-techniczna między Polską i NRD — w ramach ekonomicznej integracji krajów wspólnoty socjalistycznej — odegrała istotną rolę w pomyślnej realizacji tych planów. Z drugiej strony osiągnięte wyniki społeczno-ekonomiczne otwierają nowe możliwości dla dalszego rozwoju wszechstronnej współpracy między naszymi krajami.

POWSTAŁ zespół czynników zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych, uzasadniających wytyczenie nowych ram dla dalszego dynamicznego rozwoju stosunków między naszymi krajami. Takie właśnie ramy ma stworzyć nowy Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej Polska — NRD, którego podpisanie nastąpi w najbliższych dniach.

Będzie to ważne wydarzenie dla obu naszych krajów, a zarazem doniosły krok na drodze dalszego umocnienia siły i jedności wspólnoty państw socjalistycznych.

Józef DUBIEL

PROJEKT KONSTYTUCJI ZSRR

● Na Kremlu odbyło się posiedzenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na którym omówiono opracowany przez Komisję Konstytucyjną i przekazany Prezydium Rady Najwyższej przez Plenum KC KPZR projekt konstytucji. Referat o projekcie konstytucji wygłosił sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew. Prezydium Rady Najwyższej w zasadzie zatwierdziło projekt konstytucji ZSRR i oddało go pod ogólnonarodową dyskusję. Projekt będzie opublikowany 4 czerwca br. w prasie.

SALT

● W Genewie odbyło się kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA uczestniczących w radziecko-amerykańskich rokowaniach w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych (SALT). Na czele delegacji radzieckiej stoi wiceminister spraw zagranicznych Władimir Siemionow, a na czele delegacji amerykańskiej szef agencji USA d/s rozbrojenia i kontroli zbrojeń, Paul Warnke.

MANDAT SIŁ ZBROJNYCH ONZ

● Rada Bezpieczeństwa ONZ przedłużyła o dalsze 6 miesięcy tj. do 30 listopada br. mandat sił obserwacyjnych ONZ na Wzgórzach Golan między Izraelem a Syrią. Obecny mandat wygasa 31 maja br.

SYTUACJA W ANGOLI

● Radio narodowe Angoli nadało w piątek we wczesnych godzinach popołudniowych komunikat Biura Politycznego KC Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli (MPLA) stwierdzający, że imperialistyczne i reakcyjne siły podjęły rano próbę wywołania zamieszek w stolicy. Uzbrojonym przedstawicielom tych sił udało się na krótki czas przeniknąć do gmachu centralnej rozgłośni radiowej i nadać hasła antyrządowe. Przewodniczący MPLA, prezydent I.RA. Agostinho Neto wygłosił przemówienie radiowe wzywając ludność do zachowania czujności.

Z kroniki towarzyskiej

◇ WSZYSTKO wskazuje na to, iż Claudia Cardinale (patrz zdjęcie) zostanie na półtora roku pozbawiona swego długoletniego przyjaciela, włoskiego reżysera Pasquale Squitieri, skazanego przez sąd za użycie broni przeciwko fotoreporterom, którzy zakradli się do ogrodu gwiazdy by ją sfotografować podczas kąpieli słonecznej.

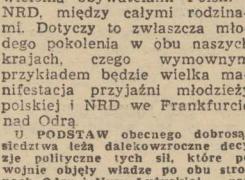

◇ ISAAC HAYES, laureat „Oscara" za muzykę do cieszącego się olbrzymim powodzeniem filmu „Shaft" („Kana!") zbankrutował. Na licytacji, oprócz jego posiadłości, wystawiono również „Cadillaca Eldorado" o pozłacanej karoserii.

◇ MAŁO brakowało, aby 63-letni Jackie Coogan — przed wielu laty jeden z największych gwiazdorów dziecięcych w Hollywood — został oskarżony o kradzież śruby wartości jednego dolara. Do skandalu nie doszło jedynie dzięki odrzuceniu przez policję doniesienia detektywa domu towarowego w Palm Springs.

◇ JAK się niedawno okazało, zmarły przed rokiem potentat biznesu amerykańskiego Howard Hughes zostawił majątek wartości ok. 5 miliardów dolarów. Dotychczas nie można dokonać podziału fortuny ponieważ ujawniono 30 wersji testamentu. Hughesa, z których część ma wszelkie cechy autentyczności, a wszystkie są ze sobą sprzeczne i z tego powodu stanowią nie lada łamigłówkę dla sądu.

(fg)

Raport „Lockheeda"

NOWY JORK PAP. Amerykański koncern lotniczy „Lockheed" wypłacił w okresie 1970—1975 r. 165 mln dolarów na uzyskanie zamówień na swe wyroby a w tym ponad 30 mln dolarów łapówek ewentualnym kontrahentom zagranicznym, a więc sporo więcej od publikowanej dotychczas liczby 22 mln — stwierdza raport opublikowany w Burbank (Kalifornia).

Raport nie wymienia odbiorców tych pieniędzy ograniczając się do stwierdzenia, że ich większość przekazano do Arabii Saudyjskiej. Agencje przypominają, że afera łapówkowa „Lockheeda" doprowadziła do różnych skandali w Japonii Holandii, RFN, Włoch, gdzie było w nią zamieszanych wielu znanych mężów stanu i polityków.

Nagrody w Cannes — rozdane

PARYŻ PAP. W piątek na zakończenie XXX Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Cannes jury festiwalowe pod przewodnictwem znanego reżysera włoskiego, Roberto Rossellińiego, przyznało doroczne nagrody i wyróżnienia. „Grand Prix" przyznano włoskiemu filmowi „Padre, padrone" w reżyserii braci Paolo i Vittorio Taviarich. Uchodzą oni za najbardziej błyskotliwych przedstawicieli włoskiego kina politycznego. Oparty na kanwie włoskiego bestselleru, pióra Gavino Leddy film, jest historią życia młodego pasterza sardyńskiego, który przełamując bariery społeczne zostaje znanym pisarzem.

Główną nagrodę za najlepszą rolę męską przyznano 60-letniemu hiszpańskiemu aktorowi, znanemu z licznych kreacji w dziełach filmowych L. Bunuela, Fernando Reyowi za interpretację w filmie Carlosa Saury. „Elisa, vida mia".

Kanadyjka, Monique Mercure, podzieliła główną nagrodę za najlepszą rolę kobiecą, z amerykańską aktorką Shelley Duvall, odpowiednio w filmach „Fotograf" J. A. Martina i „Three women" Roberta Altmana.

NRD. Nowe osiedle mieszkaniowe w dzielnicy Weissensee w Berlinie. Do roku 1990 powstanie tu około 300 000 nowych mieszkań, a 100 tysięcy zostanie gruntownie przebudowanych. W wyniku realizacji tak szerokiego programu budownictwa mieszkaniowego, każda rodzina berlińska będzie miała samodzielne, nowoczesne mieszkanie.

(CAF—Rozmysłowicz)

Katastrofa samolotu „Aeroflotu"

MOSKWA PAP. Jak podała Agencja TASS, w piątek w pobliżu lotniska w Hawanie uległ wypadkowi radziecki samolot pasażerski „Ił-62", który odbywał lot rejsowy z Moskwy na Kubę. Są ofiary w ludziach.

Dla ustalenia przyczyn katastrofy utworzono komisję rządową.

Zgwałcona dziewiętnaście razy...

TYGODNIK francuski „L'Express" pisze o tragedii młodziutkiej Włoszki, Claudii Caputi, zgwałconej 19 razy przez bandę wyrostków z przedmieść Rzymu. Problem gwałtów jest dzisiaj jednym z najbardziej palących problemów we Włoszech.

CLAUDIA CAPUTI. Dla wszystkich kobiet włoskich, imię tej osiemnastoletniej dziewczyny stało się hasłem dnia, sygnałem rozpoczęcia wojny przeciwko gwałtom.

W ciągu 8 miesięcy Claudia została zgwałcona dwukrotnie, za każdym razem przez całą grupę młodych zwyrodnialców. Za pierwszym razem zgwałciło ją w sierpniu ub. roku 15 „borgatari". wyrostków z przedmieść Rzymu, synów ubogich rodzin, które pędzą swój nędzny żywot pośród „bidonville'ów" otaczających Wieczne Miasto niczym wieniec z koszmarnych snów. Zespołowe gwałty stały się od pewnego czasu swego rodzaju „sportem" dla ludzi dotkliwie odczuwających swe poniżenie na skutek bezrobocia i biedy, bądź też zafascynowanych mitami o potędze, w których kryją się reminiscencje faszyzmu. Pewien chłopak, skazany na karę dożywotniego więzienia za zgwałcenie i zamordowanie dziewczyny, napisał na ścianach swego pokoju: **„Ludzie dzielą się na trzy kategorie; najpierw są ci, którzy sprawują władzę, potem są biedni i zawszeni, a dopiero potem kobiety".**

BIEDNA Claudia należy do tej ostatniej kategorii. Opuściła swą rodzinną wioskę i przyjechała do Rzymu, gdzie znalazła posadę służącej do wszystkiego. Gdy po raz pierwszy została zgwałcona, ojciec odwiedził ją w szpitalu tylko po to, aby ją spoliczkować, a matka błagała, aby wróciła do domu. Jednakże ta uparta mała chłopka nie dała za wygraną i zażądała publicznego procesu siedmiu aresztowanych sprawców gwałtu. Po raz pierwszy w dziejach prawodawstwa włoskiego w roli powoda wystąpił Ruch Wyzwolenia Kobiet. W przeddzień procesu przyjaciele aresztowanych próbowali zastraszyć Claudię: znaleźli ją w samym centrum Rzymu, wywieźli na przedmieście, zgwałcili, a na koniec przeorali jej twarz i całe ciało brzytwą.

W KOŁACH feministycznych zawrzało. Ruch kobiet ogarnęła potężna fala oburzenia. „Streghe" (czarownice — tak same siebie nazywają członkinie ruchu feministycznego) wyległy na ulice, z włosami w nieładzie, w jaskrawych sukniach i bez śladu makijażu na twarzach. Maszerowały głównymi arteriami Wiecznego Miasta, skandując obelgi, które nie przeszłyby przez usta żadnemu z policjantów wysłanych w celu przywrócenia porządku. Tu i ówdzie „zastrajkowały" uczennice liceów, pracownice kilku urzędów pocztowych w Rzymie przerwały pracę, aby wziąć udział w procesie. Do Ruchu przyłączył się UDI (Związek Kobiet Włoskich), zbliżony do Partii Komunistycznej. Niebawem już około 10 tysięcy kobiet zgromadziło się na ulicach. Rozległy się okrzyki „Ja należę do siebie". „Claudia, nie bój się — jesteśmy z tobą! Demonstrantki, niczym chór antyczny ustawiły się na stopniach dostojnego Pałacu Sprawiedliwości w Rzymie, tworząc gęsty szpaler z wzniesionych w górę ramion.

Rozgłos ten był nie w smak organom sprawiedliwości, które na podstawie czyichś mętnych zeznań oskarżyły Claudię o symulację. Dziewczynie zarzucono, że sfingowała drugi gwałt i sama się okaleczyła! Dziennik „LA STAMPA" opublikował artykuł pod tytułem „Czy Claudia mogła się sama zgwałcić?". Ofiara 19 kolejnych gwałtów przeobraziła się w... oskarżoną. Adwokaci występujący w imieniu powoda demonstracyjnie opuścili trybunał.

OSKARŻENIA aparatu sprawiedliwości pod adresem Claudii sprawiły, że wzburzenie wśród kobiet osiągnęło punkt kulminacyjny. Grupy feministyczne postanowiły uczynić z procesu Claudii swego rodzaju test wieńczący kampanię przeciwko gwałtom, rozpoczętą zimą ubiegłego roku. Po zwycięskiej krucjacie na rzecz rozwodów i legalnego przerywania ciąży ozarowniczo atakują z kolei najbardziej pospolite przestępstwo — demonstrację „siły" nieposkromionego w swych zapędach samca.

W grudniu ub. roku feministki przedefilowały ulicami najbardziej „podejrzanych" dzielnic Rzymu, przebrane za prostytutki lub światowe damy, z pochodniami i fanfarami, wołając z dziecinną złością „Samce, nie przyglądajcie się nam, idźcie do domu zmywać naczynia!".

TO WŁAŚNIE dzięki rewolcie tych „rozczochranych" uchwalono w ostatnich latach ustawę o rozwodach i legalizacji przerywania ciąży, w kraju gdzie tradycyjnie panował kult „mammy".

I nieprzypadkowo mała służąca, mimo gniewu rodziców, mimo wstydu, mimo śladów po cięciach brzytwą — ma dzisiaj odwagę podtrzymać swą skargę i domagać się publicznej rozprawy przeciwko tym, którzy ją zgwałcili.

GOŚCIMY dziś w naszej kawiarence radiowca — człowieka, którego wszyscy słyszeli, lecz mało kto widział...

— **Dzień dobry państwu. Mówi Rozgłośnia Polskiego Radia w Szczecinie!** — Tak właśnie wita radiosłuchaczy spiker Szczecińskiej Rozgłośni Zbigniew Arabski. Jego ciepły, miły głos znany jest nam od lat...

...— Prawie dziesięciu. W sierpniu minie 10 lat od momentu, gdy po raz pierwszy zasiadłem przed mikrofonem.

— **A zaczęło się?**

— Od informacji w prasie, że ogłoszony został konkurs na spikerów i lektorów. Mieszkałem wtedy w Dobrej Nowogardzkiej, gdzie po ukończeniu „ogólniaka" pracowałem jako urzędnik. Pewnego wiosennego dnia przeczytałem o konkursie i postanowiłem spróbować szczęścia.

— **A może już wcześniej marzył pan np. o scenie? Nigdy nie próbował pan deklamować?**

— Raczej nie. Pasjonował mnie sport; ale już w szkole, gdy trzeba było w klasie lub na apelu coś przeczytać, zawsze powierzano to mnie.

— **Wróćmy jednak do konkursu. Udało się panu zwycięsko przebrnąć przez eliminacje, choć kandydatów było wielu, ponad 100 osób.**

— Gdy zobaczyłem, że konkurencja jest tak licznie obsadzona, miałem ochotę uciec.

— **Trudny był to egzamin?**

— Tak, szczególnie w drugim etapie, do którego zakwalifikowano zaledwie kilkanaście osób. Otrzymaliśmy do przeczytania teksty bardzo różnorodne w treści i w formie, pełne obcojęzycznych nazw i nazwisk.

— **Nie pomylił się pan?**

— Nie, ale nie byłem pewien, czy wszystko dobrze poszło. Gdy po kilku dniach otrzymałem z rozgłośni pismo zaczynające się od słów: „Dziękujemy panu za udział w konkursie..", pomyślałem: no to pożegnałeś szansę. Dopiero z dalszej lektury dowiedziałem się, że jest to propozycja podjęcia pracy. Oczywiście, nie namyślałem się ani chwili.

— **Nienaganna dykcja, znajomość języków obcych, refleks, zdyscyplinowanie i odpowiedzialność to warunki, którym odpowiadać musi każdy spiker. Które z nich są najważniejsze?**

— Dykcja i refleks.

— **Dlaczego refleks?**

— Bo zdarzają się takie sytuacje, że zapowiada się występ piosenkarki, a puszczona zostaje taśma z innym nagraniem. Trzeba wtedy zgrabnie wybrnąć z opresji, przeprosić, zapowiedzieć od nowa.

— **Częste to wypadki?**

— Na szczęście nie. Ale są i takie, które zapamiętujemy na całe życie, które obrastają legendą.

— **Na przykład?**

— Na przykład zamiast „w delecie Mekongu", poszło w eter „w dekolcie Mekongu", zamiast „superlatywów" były kiedyś „superlewatywy", a piłka przechodziła koło Słupska, choć chodziło o słupek... Najczęstsze jednak pomyłki zdarzają się przy podawaniu aktualnego czasu. Żartujemy, że to dlatego, iż wiszący w studiu zegar jest za duży. Za bardzo go widać, a my staramy się nie pomylić.

— ?

— No właśnie. Gdy człowiek sobie wmawia: nie pomyl się, jest siódma trzydzieści, wychodzi z tego szósta trzydzieści. Przez takie właśnie strofowanie siebie zaliczyłem kiedyś „wpadkę". Było to w Warszawie, dokąd wysłano mnie na staż. Debiut w programie ogólnopolskim, więc powtarzam w myślach: tu Warszawa w programie II. Warszawa w programie II. No i oczywiście wyszedł mi Szczecin.

— **Trzeba było przepraszać?**

— Natychmiast się zreflektowałem, no ale stało się. Na szczęście w kilka dni później miałem możliwość rehabilitacji, gdy jeden z kolegów źle wyliczył sobie czas i wyszedł ze studia zatelefonować. Tymczasem audycja się skończyła i trzeba było zapowiedzieć następną. W ostatniej chwili wepchnięto mnie do studia. Nie wiedziałem, co się kończy, co mam zapowiedzieć, przede mną leżała olbrzymia płachta papieru, a za szybą technicy robili rozpaczliwe miny. Do dziś pamiętam to wydarzenie, choć chyba tylko cudem trafiłem z właściwą zapowiedzią.

— **Jakie audycje lubi pan najbardziej?**

— Przede wszystkim „Studio Bałtyk". Jest to przecież pierwsza w kraju audycja robiona „na żywo", protoplasta „Lata z radiem", magazynu motoryzacyjnego „Za kierownicą" i innych programów pełnych życia, aktualności, muzyki. Jednym słowem jest to prawdziwe radio, wymaga inwencji, refleksu. Cenię sobie współpracę z Ośrodkiem TV, gdzie czytam „Kronikę". Lubię też programy nocne. Nasza rozgłośnia swoje programy nocne robi „na żywo", mamy autentyczny kontakt ze słuchaczami, odbieramy masę telefonów.

— **Najczęściej są to chyba prośby o nadanie piosenki?**

— Na ogół tak, i choć nie możemy z programu robić koncertu życzeń, trudno oprzeć się prośbie marynarzy ze statku, który jest gdzieś daleko w morzu, lub ludzi, którzy dzwonią z odległych miejscowości. Cieszymy się, że mamy wiernych słuchaczy i korespondentów, bo otrzymujemy także setki kartek i listów.

— **Pana głos dobrze znany jest szczecinianom. Zdarza się, że poznają go na ulicy, w sklepie, w przypadkowych rozmowach?**

— Bywa, że panie z międzymiastowej poznają mnie po głosie. Bywa też tak, że taksówkarz — a taksówkarze są najwierniejszymi słuchaczami programów nocnych — powiada „gdzieś już pana słyszałem...". Najmilszego słuchacza mam jednak w córeczce, 2-letniej Ani, która słysząc mój głos przez radio, ucisza wszystkich w domu, bo tatuś mówi.

— **Pamięta pan swoją pierwszą zapowiedź?**

— Oczywiście. Tego samego dnia, w którym rozpocząłem pracę, czytałem wiadomości w „Przeglądzie Aktualności Wybrzeża". Ależ miałem tremę!

— **Z czasem chyba trema mija?**

— Jednak nie, tak jak nie minęło mi zafascynowanie radiem. Z latami przychodzi rutyna i doświadczenie, ale gdy się jest w pustym studiu, gdy cisza, aż dzwoni, a za chwilę jest wejście na antenę, wraca trema. (mw)

W „Kurierowej" kawiarence

Głos z eteru

Opowieści szczecińskich ulic

ZIELONA ARTERIA POGODNA

Tu podobno najpiękniej kwitną w maju kasztany, a jesienią najbogatszy kobierzec liści ścieli pod stopami. Nawet latem, gdy skwar dookoła, pod szpalerem drzew ulicy Mickiewicza wieje ożywczym chłodem. Ma ten fragment długiej i ważnej arterii imienia największego z naszych poetów coś z nastroju „Ballad i Romansów".

Tym, którzy latem 1945 roku rozdzielali nazwy i imiona placom i ulicom, wybór ulicy Mickiewicza wydawał się prosty. Wiadomym było, że znowu polski Szczecin bez ulicy Wieszcza się nie obejdzie, że ma to być arteria ważna, nie drugorzędna, a jednocześnie — godna mistrza poezji narodowej.

W roku 1945 dzisiejsza główna ulica Pogodna wiodła do ruiny, ściślej — do zerwanego wiaduktu nad torem kolejowym. Już wtedy jednak wiedziano, że gdy nowy most zwiąże dwie części miasta, ulica Mickiewicza stanie się arterią o pierwszorzędnym znaczeniu. Nim to się jednak stało, upłynąć miało kilka trudnych pionierskich lat. Najtrudniejszych dla tych, którzy pracowali w śródmieściu, a mieszkali „za torami", za kilkudziesięciometrową wyrwą w ulicy. Dla wielu szczecinian kolejowy wąwóz oddzielający willowe dzielnice Pogodna od reszty miasta stanowił granicę bezpiecznego poruszania się. O śmiałkach ważących się wyprawić o zmroku na „tamtą stronę" krążyły mrożące krew w żyłach opowieści.

W roku 1946 w szarym gmachu za zrujnowanym wiaduktem otwarto filię Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Był to punkt etapowy dla tych, którzy decydowali się osiąść na Pogodnie. Początkowo chętnych było niewielu, choć tonące w ogrodach wille wabiły wieśniaków zza Buga. Po dzielnicy buszowały bandy kryminalistów i szabrowników. Stopniowo jednak odważnych przybywało. Ci osiedlali się głównie przy ul. Mickiewicza.

W 1946 ROKU — już wtedy (!) — ukonstytuowała się Szczecińska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Zarząd Miejski odstąpił jej wówczas sto pięćdziesiąt cztery budynki właśnie na Pogodnie, przede wszystkim — przy ul. Mickiewicza. Z biegiem lat rozszerzały się posiadłości spółdzielni. Domy w dzielnicy Pogodno nie były zniszczone przez wojnę. Niczym szarańcza przeszła tędy plaga szabrowników, którzy chwytali wszystko co popadnie, by potem z dużym zyskiem sprzedać w głębi kraju. Po takim „nalocie" wnętrza mieszkań wyglądały jakby eksplodował w nich granat. Przez pozbawione ram okna i drzwi widać było mur z żywej cegły. Nieraz kruszono całe ściany w poszukiwaniu skarbów...

Sporo więc roboty miały ekipy budowlane spółdzielni, by domy przysposobić do zamieszkania. Najbardziej dawał się we znaki brak szyb, które sprowadzać trzeba było z głębi Polski. SSM w krótkim czasie zagospodarowała jednak dużą połać Pogodna. Za kolejowym „wąwozem" powstała zwarta polska osada, wokół niej ożywały odbudowywane własnym sumptem mieszkańców jednorodzinne domki.

Dziś Szczecińska Spółdzielnia Mieszkaniowa to prawdziwy potentat — administruje połową starego Pogodna, nowymi osiedlami: „Przyjaźni", „Kaliny", „Klonowica", „Ku Słońcu".

W 1946 roku postanowiono szary gmach przy ul. Mickiewicza tymczasowo mieszczący placówkę PUR, przeznaczyć na siedzibę pierwszej wyższej uczelni polskiego Szczecina — Akademii Handlowej. Okazało się jednak, że w tych murach niepodobna z dnia na dzień urządzić akademii dla siedmiuset słuchaczy (tylu bowiem zapisało się wówczas na pierwszy rok studiów). Decyzja zapadła błyskawicznie (jak wszystkie decyzje w tamtych pionierskich latach) — bez względu na trudności szkoła musi wystartować jesienią 1946 roku, choćby nawet trzeba było gmach Zarządu Miejskiego na nią przeznaczyć! Znalazło się dla akademii tymczasowe przytulisko przy ul. Korzeniowskiego, a po ponad roku, po remoncie — uczelnia objęła w posiadanie swój własny budynek przy ul. Mickiewicza.

W latach pięćdziesiątych akademię przemianowano na Wyższe Studium Ekonomiczne, później nastąpiła unia z Politechniką Szczecińską. Od niedawna Wydział Inżynieryjno-Ekonomiczny Transportu PS przy ul. Mickiewicza wzbogacił się o nowy, jasny gmach.

MOST AKADEMICKI — jedną z najważniejszych wówczas tras, generalnie usprawniających szczecińską komunikację — odbudowano (ściślej — zbudowano, bo poprzedni wiadukt rozleciał się w drobne kawałeczki) latem 1947 roku. Wydarzenie to było wielkiej rangi, nie mniejszej niż w pół roku później przejazd pierwszego tramwaju przez Most Bayleyowski na Odrze przy ul. Dworcowej.

Coraz ciaśniej robi się z roku na rok na głównej arterii Pogodna. Wokół willowej osady wyrosły całe dzielnice nowych domów, zamieszkane przez tysiące ludzi. Ruch z pracy do domu, poranne i popołudniowe szczyty coraz bardziej dają się we znaki mieszkającym tu ludziom. Nie jest to już to samo Pogodno, tak zielone i spokojne jak jeszcze 10 lat temu, nie ta sama ul. Mickiewicza.

Ostatnio dużo sporów wzniecała sprawa modernizacji skrzyżowania ulic: Mickiewicza, Poniatowskiego i Traugutta. Jak zawsze w Szczecinie poszło o drzewa. To piękne, że tak dzielnie bronią ich szczecinianie. Dzięki temu projektanci, często marzący o wielkim wyrębie, mają skrępowane ręce i siłą rzeczy zniszczenie mniej pochłonie. Ale do rzeczy: drzewa na skrzyżowaniu wycięto, czas rozpocząć modernizację. Czy to usprawni rzeczywiście ruch na tym węźle?

(ław)

NAJWĘŻSZY odcinek ul. Mickiewicza przypomina wąwóz wśród kasztanów. *(Fot. Z. Jodkowski)*

Kto i gdzie zatopił „Androsa"?

7 MAJA br. w „Kurierze" opublikowaliśmy informację na temat wraków, które zalegały po wojnie dno Zatoki Pomorskiej, Zalewu Szczecińskiego (a także świnoujskich i szczecińskich basenów portowych). Liczyliśmy się z tym, że otrzymamy w tej sprawie szereg sygnałów od naszych Czytelników — uczestników i świadków tamtych wydarzeń. I nie pomyliliśmy się.

Najwięcej kontrowersji wywołała opisana przez nas sprawa zatopienia, a ściślej — miejsca zatopienia niemieckiego transportowca „Andros". Nasz Czytelnik Mansfet Hazała przesłał do redakcji list, w którym m. in. pisze:

„OD 1947 do 1949 roku pracowałem na jednostkach pływających białej floty „Gryf" — poprzednika „Żeglugi Szczecińskiej". Pływałem wówczas na s/s „San", następnie na pocznej „Telimenie". Znam więc z tamtych lat wszystkie akweny: Szczecina, Świnoujścia i Zatoki Pomorskiej.

Powracając do sprawy zatopienia „Androsa": nie został on zatopiony przez lotnictwo radzieckie w trakcie nalotu w dniu 12.III.1945 roku. „Andros" zatonął, trafiony przez bomby zrzucone z samolotów brytyjskich. Ponadto statek nie zatonął na redzie, lecz spoczął na dnie w świnoujskim porcie (5—7 metrów od nabrzeża) naprzeciw dzisiejszej siedziby Kapitanatu Portu. Ze statku tego uratował się pilot (Niemiec), z którym osobiście rozmawiałem i który opowiedział mi historię zatonięcia statku".

Jeszcze jedna tajemnica

W DALSZEJ części listu pan Hazała powrócił do sprawy skarbów, o którą pytaliśmy pana Frysztaka — kierownika szczecińskiego oddziału Polskiego Ratownictwa Okrętowego. Nasz Czytelnik pisze:

„TAK. Na „Androsie" był majątek. Wiem coś o tym. Ułamek „Androsa"; nie został on zatopiony przez lotnictwo radzieckie w trakcie nalotu w dniu 12.III.1945 roku. „Andros" zatonął, trafiony przez bomby zrzucone z samolotów brytyjskich. Ponadto statek nie zatonął na redzie, lecz spoczął na dnie w świnoujskim porcie (5—7 metrów od nabrzeża) naprzeciw dzisiejszej siedziby Kapitanatu Portu. Ze statku tego uratował się pilot (Niemiec), z którym osobiście rozmawiałem i który opowiedział mi historię zatonięcia statku".

TAKA jest opinia naszego Czytelnika o okoliczności i miejscu zatopienia niemieckiego transportowca „Andros".

Okres ostatnich miesięcy II wojny światowej, a także pierwsze lata powojenne, związane z odbudową zniszczonej polskiej gospodarki morskiej, doczekał się bogatych opracowań książkowych. Jednak i w oficjalnej literaturze niektóre z faktów podawane są w różnych wersjach. I tak też przedstawia się sprawa zatopienia i wydobycia „Androsa".

Edmund Kosiarz w swojej książce „Bałtyk w ogniu" tak opisuje okoliczności związane z zatopieniem tego statku:

„12 MARCA 1945 roku samoloty rozpoznawcze Floty Bałtyckiej wykryły podążający w kierunku Świnoujścia duży konwój niemiecki. Zapadła decyzja jego zaatakowania". Następnie E. Kosiarz relacjonuje przebieg nalotu i stwierdza: „Obrona przeciwlotnicza nie była w stanie ogniem swojej artylerii ochronić konwojowanych transportowców. Na dno poszły: „Andros", „Hilde", „Jasmund", „Karlsburg" oraz duży transportowiec wojska „Russelheim..."

DALEJ, na stronie 174 książki wydrukowana jest mapa z umiejscowionymi na niej pozycjami zatopionych statków. „Andros" umieszczony jest tam na pozycji znajdującej się ok. 14 Mm na północ od świnoujskiego falochronu.

Natomiast Edward Obertyński w swojej książce „Łowcy wraków" tak opisuje dzień zatopienia „Androsa":

„BYŁY to już ostatnie dni wojny... Do Świnoujścia zawinął duży statek, na którym znajdowali się uciekinierzy z Królewca. Miał on jeszcze zabrać uciekinierów ze Świnoujścia... Ale w momencie, gdy statek odbijał od nabrzeża koło Kapitanatu Portu, rozległy się syreny alarmowe. Nalot angielskich samolotów. Trafiony trzema bombami „Andros" błyskawicznie tonął tuż przy nabrzeżu..."

JAK więc wynika z przytoczonych przez nas cytatów, wybranych z dwóch książek, wersja zatopienia „Androsa" przedstawiana jest dosyć kontrowersyjnie. **(Macz)**

MIASTO Z BAJKI

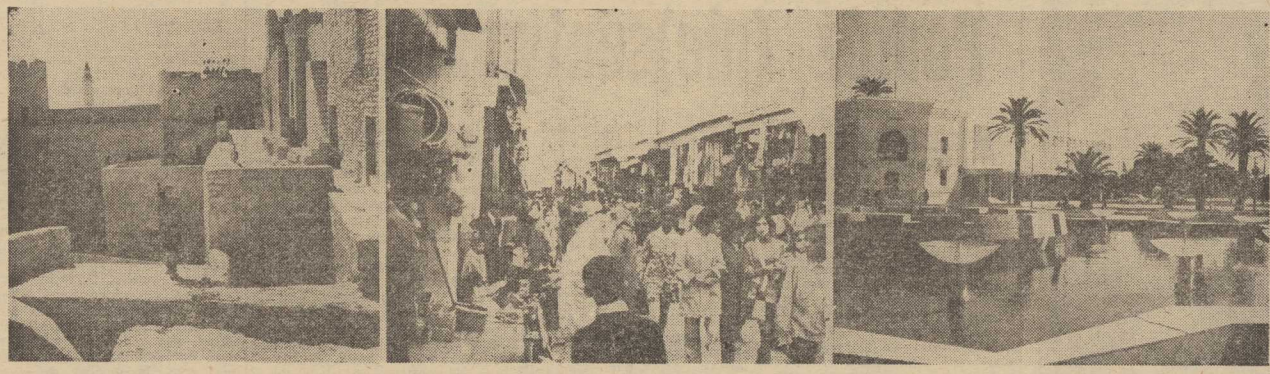

ZWYCZAJ popierania przez przywódców państwowych rozwoju miejscowości, z których się wywodzą, jest w Afryce dość powszechny. To jednak, co uczynił dla swego rodzinnego Monastiru prezydent Tunezji Habib Burgiba, przewyższa wszystkie inne znane przykłady.

Miasto to ma wspaniałą przeszłość. W starożytności stanowiło punicką kolonię handlową i nazywało się Ruspina. Obecną nazwę zawdzięcza pierwszym chrześcijanom, którzy wybudowali tu warowną twierdzę — monastyr, zachowaną w doskonałym stanie do dziś. Twierdza ta stanowiła później jeden ze strategicznych punktów Cezara w jego podbojach Afryki, a w czasach dominacji arabskiej (od VII w. n. e.) — pierwszy przyczółek w liniach obronnych Maghrebu. Miastu i jego mieszkańcom musiało się nieźle powodzić, skoro zachowało się z tamtych czasów przysłowie: „być trzy dni w Monastirze, to tak jakby przekroczyć bramy raju".

W wiekach późniejszych miasto nie było już tak sławne. Dopiero za sprawą prezydenta Burgiby, będącego u władzy od 1956 roku, zdecydowano nawiązać do świetnej przeszłości. Zachowano i wyeksponowano zabytki, a wśród nich zbudowano miasto całkowicie nowoczesne. Budowle stare i nowe wtopiono w zieleń parków i trawników. Dużo tu otwartej przestrzeni, słońca.

Monastir jest tłumnie odwiedzany przez wczasowiczów i turystów. Piaszczyste plaże, przeźroczysta woda Morza Śródziemnego, baseny, hotele, campingi oraz rzadko zachodzące za chmury słońce gwarantują doskonały wypoczynek.

Tekst i zdjęcia Marek Bierut — CAF

CO SIĘ DZIEJE Z KLIMATEM?

W OSTATNICH latach w wielu rejonach naszej planety obserwuje się znaczne anomalia pogodowe. Katastrofalne susze i powodzie pustoszą ogromne obszary kuli ziemskiej i powodują olbrzymie straty materialne.

Na temat zmian klimatycznych na naszej planecie mówi kierownik Centralnego Zarządu Służby Hydrologiczno-Meteorologicznej przy Radzie Ministrów ZSRR, wiceprezydent Światowej Organizacji Meteorologicznej, członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR Jurij Izrael.

— OD dłuższego czasu obserwujemy gwałtowne zmiany pogody na terytorium Związku Radzieckiego oraz na całej kuli ziemskiej. Nie posiadamy niestety jeszcze danych, które umożliwiłyby twierdzenie o stałej tendencji do zmian pogodowych. Jednakże liczne przypadki „nadzwyczajnych zjawisk pogody" mogą świadczyć o pewnych stałych zmianach klimatycznych, zachodzących na naszej planecie.

Analiza danych meteorologicznych za ostatnie sto lat wykazała znaczne ocieplenie klimatu na Ziemi. Od roku 1880 do 1940 średnia temperatura na półkuli północnej wzrosła o jeden stopień (w skali Celsjusza). Ale oto po roku 1940 nastąpiło znaczne ochłodzenie, które spowodowało ponowne zmniejszenie średniej temperatury na półkuli północnej o około 0,5°C. Przy tym cyrkulacja atmosferyczna na tej półkuli zaczęła przypominać schemat cyrkulacji z końca XIX wieku, charakteryzujący się znacznymi wahaniami temperatury.

Zdaniem wielu uczonych ten proces ochładzania klimatu trwa nadal, a to z kolei może doprowadzić do jeszcze większych zmian klimatycznych. Tego samego zdania jest grupa ekspertów z Komitetu Wykonawczego Światowej Organizacji Meteorologicznej.

Uważam, że dane naukowe, którymi dysponują obecnie naukowcy, w żadnym wypadku nie dają powodu do obaw, że nastąpi tak znaczne ochłodzenie klimatu, które wpłynie na wydajność produkcji rolniczej.

Jak wiadomo, na stan pogody wpływa przede wszystkim rozłożenie ciepła na powierzchni ziemi. Z kolei ilość energii słonecznej, docierającej na powierzchnię naszej planety, zależy od czystości jej atmosfery. Oprócz tego powierzchnia ziemi nagrzewa się także wskutek gospodarczej działalności człowieka. Należy zatem przypuszczać, że dalsze zmiany średniej temperatury będą zależały od wzrostu masy dwutlenku węgla oraz ewentualnych zmian atmosfery, uwarunkowanych przede wszystkim uszkodzeniem warstwy ozonu. Do niektórych zmian klimatycznych w poszczególnych rejonach kraju mogą doprowadzić także znaczne przekształcenia przyrody, np. zmniejszenie powierzchni masywów leśnych czy zbiorników wodnych.

Zmniejszenie temperatury może doprowadzić do skrócenia okresu wegetacji, co z kolei spowoduje zapewne zmniejszenie urodzaju. Jeśli chodzi o okolice równika, to zmniejszenie temperatury w tym rejonie mogłoby oczywiście sprzyjać rozwojowi rolnictwa, czego skutkiem byłyby zapewne także zmiany form gospodarowania.

Oczywiście krótkotrwałe zmiany klimatyczne wymagają dostosowania się do zaistniałych warunków, ale moim zdaniem w najbliższej przyszłości nie mamy powodów do oczekiwania katastrofalnych skutków zmian klimatycznych. Jestem przekonany, że człowiek, dysponujący wiedzą i odpowiednimi urządzeniami technicznymi, nauczy się skutecznie przeciwstawiać kaprysom pogody.

Przyroda, jak wiadomo, nie uzgadnia swojego działania z człowiekiem. Ale ludzie powinni umieć „kontrolować" jej poczynania. Dlatego też zarówno w ZSRR jak i w innych krajach prowadzi się badania teoretyczne i prace eksperymentalne w tej dziedzinie, np. badania w zakresie walki z gradem, mgłą, zachmurzeniem oraz badania dotyczące sztucznego wywoływania opadów atmosferycznych.

Światowa Organizacja Meteorologiczna przy aktywnym udziale ZSRR poświęca dużo uwagi realizacji Globalnego Programu Badań Procesów Atmosferycznych (PIGAP), zwłaszcza badaniom dynamiki klimatu. Pierwszy eksperyment, w ramach realizacji tego programu, odbędzie się w 1979 roku przy wykorzystaniu sputników meteorologicznych, statków naukowo-badawczych, dryfujących stacji meteorologicznych, setek stacji naziemnych. W eksperymencie tym wezmą udział uczeni z wielu krajów.

Obecnie wciąż mamy za mało danych, aby móc stwierdzić trwałe zmiany klimatyczne, ale zdajemy sobie sprawę z wagi tego problemu. Informacje, które udało nam się zebrać do tej pory, wykorzystane zostaną przez nas w planowaniu rozwoju ekonomicznego i socjalnego.

(APN-Interpress)

Bobry, cietrzewie i głuszce powrócą do naszych lasów

BOBRY są w naszym kraju zwierzętami ściśle chronionymi. Ongiś bardzo liczne na polskich ziemiach, od połowy XIX wieku zaczęły szybko znikać z rzek i jezior. Na niektórych terenach, na przykład w Wielkopolsce, bobry wyginęły już w XIV wieku. Sprawił to człowiek, który polował na bobry dla ich pięknego futra, a ponadto swoją działalnością zmieniał środowisko naturalne. W końcu jedyną ostoją bobra stało się dorzecze Biebrzy i Czarnej Hańczy.

Podobny kryzys przeżywały żubry. Naukowcy po pięciu dziesiątkach lat usilnych starań uratowali je przed całkowitym wyginięciem. Powodzenie tych wysiłków skłoniło profesora Ryszarda Graczyka i jego współpracowników z poznańskiej Akademii Rolniczej do podjęcia sztucznej hodowli bobrów i następnie prób adaptowania ich w warunkach naturalnych. Zamysł ten udał się w całej pełni. W tej chwili, po blisko dziesięciu latach doświadczeń, jest już dziesięć stanowisk bobrów na rzekach Warcie i Wełnie oraz na niektórych jeziorach Wielkopolski. Zwierzęta żyją tam w stanie dzikim i mają możność swobodnej migracji w inne rejony. Na razie na wolności jest trzydzieści bobrów, profesor Graczyk sądzi jednak, że za 10—15 lat ich liczebność zwiększy się tak bardzo, że staną się one zwierzętami łownymi. Można przypuszczać, że w rzekach i jeziorach Pomorza znajdą doskonałe warunki bytowania.

NAUKOWCY z Poznania pracują także nad uratowaniem gińących gatunków ptaków: głuszca, cietrzewia i dropia. Głuszce, tak charakterystyczne dawniej dla polskiej fauny, spotyka się dziś niezmiernie rzadko, a w niektórych rejonach kraju wyginęły one w ogóle. W dwóch stacjach hodowlanych — w Stobnicy koło Obornik i w Siemianicach koło Kępna — prowadzi się intensywną hodowlę obu gatunków ptaków. Okazało się jednak, że polski głuszec jest mało odporny na zmianę warunków bytowania i po niepowodzeniach postanowiono wprowadzić do naszych lasów tak wielkie w hodowli głuszce z europejskiej części Związku Radzieckiego. Ptaki importuje się w drodze wymiany bezdewizowej, a towarem wymiennym są żywe zające. Dotychczasowe wyniki hodowli głuszców i cietrzewi uważa się za udane.

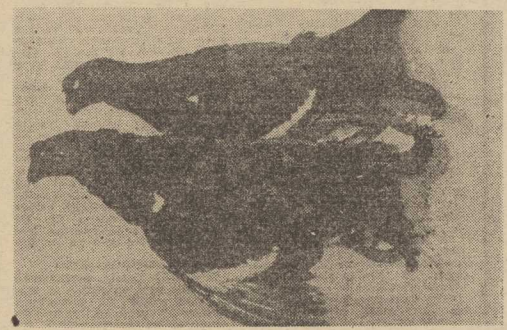

Niestety, nie można tego powiedzieć o innym, jeszcze rzadszym przedstawicielu polskiej fauny — o dropiu. Drop, czyli „polski struś", osiągający wysokość do 1 m i wagę do 20 kg spotykany jest w Polsce niezmiernie rzadko, a w Europie zachodniej wyginął całkowicie. Szacuje się, że w całym kraju żyje najwyżej 150 osobników tego gatunku. Powodem tego jest... stres cywilizacyjny. Drop jest ptakiem niezwykle płochliwym i nieufnym, szczególnie wobec człowieka, jakkolwiek w sztucznej hodowli chętnie uznaje człowieka za swego opiekuna. Hodowla jest trudna, ponieważ w niewoli przeżywa tylko 30 procent ptaków. Największe, jak do tej pory, osiągnięcia mają na tym polu Węgrzy, ale i oni, prowadząc hodowlę od długiego czasu, dochowali się ledwie tysiąca dropi. Profesor Graczyk i zespół naukowców poznańskiej Akademii Rolniczej zmierzają do ostabienia bardzo silnego instynktu samozachowawczego u tych ptaków, który utrzymuje je w stanie stresu. O tym, czy praca nad przywróceniem dropia naszej faunie okaże się skuteczna, można będzie powiedzieć dopiero za kilka lat.

(TZ)

W WARSZAWIE odbyło się przyjęcie patronatu nad sklepem „Marionetka" przy Placu Konstytucji przez „Studio Mody", które prowadzi znana projektantka mody — Grażyna Hase. Uroczyste otwarcie uświetnił premierowy pokaz kolekcji strojów, będących do nabycia w tymże sklepie.

CAF-Radkiewicz-telefoto

Memoriały niedzielne

Podróż (nie)sentymentalna

NALEŻĘ do tych ludzi (ciekawe ilu ich jest?) którzy „zaliczyli" jazdę do Szczecina pociągiem w latach gdy przeprawa mostowa przez Odrę przypominała jako żywo owe drewniane konstrukcje przerzucane nad rzekami Dzikiego Zachodu. Tu też były pracowicie ułożone przez saperów belki (na identyczne) zasadzie jak buduje się np. mosty z zapałek) podtrzymywały tory, po których żółwim tempem sunęła lokomotywa ciągnąca wagony, zaś stłoczeni w nich rodacy zastanawiali się w głębi strachliwego serca: „runie to, czy nie runie?" Nie runęło i służyło całkiem nieźle przez wiele lat (początkowo także jako jedyny przejazd dla wszelkich pojazdów zmierzających do miasta), aż zastąpione zostało obecnymi, wysokowodnymi przeprawami. Mkną dziś po nich liczne pociągi, aż się serce raduje, aliści...

Aliści mamy obecnie rok 1977 i gdyby być złośliwym, można by np. stwierdzić że podróż koleją do stolicy trwa niewiele krócej niż w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. Oczywiście pocieszamy się tym, iż sytuacja zmieni się na korzyść z chwilą całkowitej elektryfikacji tej linii, chociaż z drugiej strony wszelki entuzjazm skutecznie hamuje zdumiewająco wiele negatywnych zjawisk dotyczących ruchu pasażerskiego. Oczywiście nie warto tu szerzej wspominać o takich „detalach" jak punktualność, stan czystości wagonów, informacji, kultura obsługi klienta PKP — budzi natomiast zdziwienie stale pogarszająca się sytuacja Szczecina w ogólnym systemie połączeń krajowych. Wynika ona m. in. z faktu, że każdy wprowadzany co roku nowy rozkład jazdy nie przynosi żadnych znaczących zmian na lepsze, a jedynie co najwyżej, drobne korekty (nie wszystkie zresztą „in plus").

Przejdźmy jednak do konkretów dotyczących już nie samego rozkładu jazdy (co roku analizujemy je dość wnikliwie), lecz pewnych innych, wysoce niepokojących zjawisk. A więc po kolei;

Tę litanię „skarg i zażaleń" można by jeszcze ciągnąć (np. dorzucić sprawę sprzedaży biletów na pociąg berliński, po które Dworzec Główny wysyła klientów na podmiejską stacyjkę Gumieńce), lecz rzecz nie w wyliczaniu niedomogów, a w ich usuwaniu. Wiemy że nie wszystko zależy od tutejszej DOKP, że pewne niedociągnięcia można (?) usprawiedliwić niedoinwestowaniem, itp. itd., ale są też pewne sprawy należące do kategorii **obowiązków podstawowych kolei.** Ostatecznie jeśli np. weryfikuje się rozkład jazdy i „urealnia" go wydłużeniem czasu podróży, to pasażer ma prawo domagać się od drugiej strony dotrzymania owych elementarnych zobowiązań. Także wszelkie zaniedbania związane z kulturą obsługi podróżnych nie dadzą się dziś w żaden sposób usprawiedliwić. Ostatecznie zbyt wiele lat upłynęło już od wspomnianych na wstępie pionierskich lat i zbyt wiele się wokół nas zmieniło, aby wszystko można było zrzucić na karb „trudnych początków".

P. O. MORSKI

O polskiej historii...

W ZBIORZE dokumentów „Congressional Record" publikowanym przez parlament Stanów Zjednoczonych ukazała się recenzja książki „Sarmatia — The Early Polish Kingdom" (Sarmacja — wczesne Królestwo Polskie), której autorem jest Bogdan Dereszewicz, naukowiec polskiego pochodzenia z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Santa Barbara. Pracę tę przedstawił członkom Kongresu Robert Lagomarsina, który w swoim przemówieniu podkreślił, że publikacja ta posiada dużą wartość naukową i przynosi chlubę wszystkim Amerykanom, nie tylko polskiego pochodzenia. Kongresman Lagomarsina zaznaczył, że z pracą Dereszewicza winni się zapoznać wszyscy zainteresowani historią Polski i Europy.

◆ Pionierom – aby wspomnieli ◆ Młodym – aby wiedzieli ◆

Przed 30 laty „Kurier" pisał...

◆ **Z UDZIAŁEM** ponad 600 osób odbył się w Szczecinie Ogólnopolski Zjazd Geografów.

◆ **ROZPOCZĘŁA** się tegoroczna wiosenna akcja „Szczecin przy łopatach". Na początek przystąpiono do odgruzowania i uporządkowania odcinka ul. Słonecznej (dziś Wyszaka — przyp. B. R.) od ul. Hołdu Pruskiego do ul. Jana z Kolna na nabrzeżu portowym.

◆ **DO PORTU** szczecińskiego przybył pierwszy po wojnie statek francuski — „Normandville". Pierwszym tankowcem w naszym porcie jest radziecki „Sachalin", który onegdaj przybył po stanżytowy ładunek 3 tys. oleju gazowego.

◆ **EKIPA** ratownicza GAL w Szczecinie podniosła z dna Odry już drugi kuter rybacki zatopiony na środku rzeki naprzeciw Wałów Chrobrego. Po wyremontowaniu (jest w nieźłym stanie) wejdzie w skład naszej flotylli rybackiej.

◆ **W AULI** Liceum dla Dorosłych (Mickiewicza 16) staraniem Klubu Literacko-Artystycznego odbędzie się wieczór autorski znanej pisarki Ewy Szelburg-Zarembiny. Bilety w cenie 105 zł. dla członków Klubu 29 zł.

◆ **WOJ.** Komitet Op. Społ. nie zaprzestaje pomagać amnestionowanym i ujawnionym. W pierwszych dniach maja udzielono 22 osobom pomocy pieniężnej na sumę 11 900 zł, a 82 osoby otrzymały 184 sztuki odzieży.

◆ **CENA** egzemplarza „Kuriera" — 2 zł. Prenumerata z odbiorem na miejscu 60 zł, przez pocztę 69 zł miesięcznie. Ogłoszenia drobne 12 zł za słowo (najniżej 10 słów), w numerze niedzielnym 15 zł. Ogłoszenia przyjmują 3 przedstawicielstwa w Szczecinie i agentury „Kuriera" w Białogardzie, Koszalinie, Słupsku, Stargardzie, Szczecinku i Gryficach.

◆ **WCZORAJ** część miasta została pozbawiona wody wskutek uszkodzenia kabla pod ul. Ku Słońcu, doprowadzającego prąd do podstacji wodociągowej Pomorzany. Awaria nastąpiła o 2.30 w nocy. Dzięki prowizorycznemu połączeniu podstacji z siecią elektryczną inną drogą dziś dostawę wody wznowiono. Naprawa kabla trwa.

◆ **NOCNY** patrol MO, przechodząc al. Sikorskiego, usłyszał wołanie o pomoc. Wołał ktoś z pobliskiego budynku Centrali Produktów Naftowych. W warsztacie magazynu milicjanci zastali dwóch ludzi, którzy usiłowali zadusić broczącego krwią strażnika, Bronisława W. Po obezwładnieniu napastników okazało się, że są to Edward K. — strażnik CPN i Stanisław Z. — szofer PKS. Uzbrojeni — jeden w bagnet, drugi w rzeźnicki nóż — zamierzali „uniszkodliwić" Bronisława W. i z kasy CPN zrabować znajdujące się tam 100 tys. zł. Oddano ich do dyspozycji prokuratora.

◆ **DZIECI** pod kołami samochodów. Wczoraj wpadł pod koła przejeżdżającej ciężarówki Centrali Wojskowej 4-letni Maurycy B., Niemcewicza 37. Był przez rodziców pozostawiony bez opieki. Przewieziono go do szpitala, stan nie budzi obaw. Również wczoraj pod ciężarówkę wpadł pozostawiony bez dozoru 4-letni Mikołaj L., Krasińskiego 77. Po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia odwieziono go do domu.

◆ **Z KOMUNIKATÓW:** Hodowcy gołębi pocztowych proszeni są o przyjście 31 bm. o godz. 18.30 do restauracji „Zgodność" przy ul. Jagiellońskiej 93 na nadzwyczajne zebranie Szczecińskiego Okręgu Związku Hodowców Gołębi Pocztowych.

◆ **PRZETARG:** Urząd Celny Szczecin-Port, ul. Vasco da Gama 37, sprzeda dnia 30 maja 2953 kg kawy palonej, w tym 1 tys. 196 prawa karnego skarbowego.

Wybrał B. R.

Jaki wybrać zawód?

WARSZAWA. Jaki wybrać zawód? Co roku absolwenci szkół podstawowych stają przed tym trudnym pytaniem. Przeważająca liczba podejmuje naukę w szkołach zawodowych. Dla tego też cenną pomocą dla nich jest wydawana obecnie przez wydawnictwa szkolne i pedagogiczne popularna seria książeczek pt. „Poznajemy zawody".

Tomiki podają — w przystępnej i atrakcyjnej formie — charakterystykę różnych zawodów oraz informacje o szkołach kształcących w poszczególnych specjalnościach. Ukazały się już m. in. tomiki poświęcone kształceniu zawodowemu w dziedzinie budownictwa, służby zdrowia, średnim szkołom artystycznym.

W br. ukaże się 15 tomików z serii „Poznajemy zawody".

JEDNYM z gości tegorocznego święta książki w Szczecinie był Włodzimierz Sokorski — człowiek bez reszty związany z szeroko pojętą działalnością kulturalną.

KORZYSTAJĄC z pobytu autora rozchwytywanych przez czytelników książek, a zarazem animatora twórczości literackiej, zwróciliśmy się do Włodzimierza Sokorskiego z prośbą o odpowiedź na kilka pytań.

— W CZYM upatruje Pan szalone powodzenie tomu zatytułowanego „Notatki"?

— PYTA pani o przyczyny? Jest to chyba ich autentyzm. Osobisty i historyczny. Czytelnik szuka w literaturze zbliżenia do własnej prawdy. Wytłumaczenia siebie. W tym co było, jest i będzie. Dodajmy mimowolną, czy może nieco zamierzoną ich aktualność. Żeby gdo być czytelnika, należy otworzyć siebie. Nie jest to proste. Czasami nawet bolesne. Ale nie są dzę, żeby była inna droga. I jeszcze jedno. Nie wyzbyłem się serdeczności w stosunku do ludzi. Odbiorcy płacą mi podobną monetą. Zawistnicy istnieją wszędzie. W moim wypadku by ło ich również sporo. Na szczęście nie oni decydują o powodze niu książki.

Sądzę, że „Notatki" udowodniły, że pozycja ideowo-jednoznaczna może mieć nie mniejszy sukces, niż fabuła sensacyjna. Dodajmy jeszcze, że „Notatki" również są swego rodzaju „sensacją".

— JAKIEJ literatury według Pana oczekuje, użyjmy patetycznego sformułowania, naród?

— KRAJ i ludzie oczekują literatury o ludziach. Autentycznej literatury o autentycznych wydarzeniach. Bez kamuflażu spraw, których kamuflować nie należy. Polityka i życie osobiste winny nie tylko spotykać się w codziennych wydarzeniach, lecz również w książkach. Mniej pruderii, a więcej szczerości. Jest to podstawowy klucz do ideowej literatury.

Brak zapisu w stosunku do losów inteligencji? Być może. Jeszcze mniejszy zapis dotyczy życia robotników, a jeżeli nawet tego rodzaju książki spotykamy, to często stanowią „zapis" sfałszowany bardziej niż to nam się wydaje. Najsilniej w naszej literaturze reprezentowana jest wieś. To dobrze. Reszta należy do nas, a więc tych pisarzy, dla których psychologia pogranicza inteligencji i klasy robotniczej nie jest obca. Chciałbym do nich należeć.

— W SZCZECINIE kocham się od 1947 roku, ściślej od września tego roku, w którym odbył się pierwszy w Polsce Zjazd Przemysłowy, na którym wygłosiłem referat, obok Hilarego Minca, o współzawodnictwie pracy. Po zjeździe wojewoda Borkowicz i urocze znajome wywiozły mnie do Międzyzdrojów. Później (styczeń 1949) Szczeciński Zjazd Pisarzy. W Szczecinie, w Świnoujściu, w Kamieniu Pomorskim, dodajmy jeszcze Stargard — bywałem częściej nawet, niż to wynikało z moich projektów.

Szczecin jest po prostu piękny. Ma mądrych, energicznych, odważnych ludzi i urocze kobiety. Jest gościnny, pełen inicjatywy. Wspaniałe odbudowany i potem rozbudowany, nic nie straci z uroków tradycji. Wad ma tylko tyle, żeby nie przestać być miastem interesującym.

Rozmawiała:
Jolanta FRYDRYKIEWICZ
Fot.: Jerzy GAZDA

Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy

Bogactwo człowieka – to bogactwo jego życia

Rozmawiamy z Włodzimierzem Sokorskim

— A PAŃSKIE dalsze plany pisarskie?

— PISZĘ ciągle. Niektórzy są dzą, że zbyt dużo. Teraz wycho dzą „Ludzie i sprawy", które są jakby kontynuacją „Notatek". Po „Piotrze" wyjdzie powieść „Kroki". „Iskry" wydają moje dwie książki: „Leon Schiller" i „Xawery Dunikowski". Piszę w podobnym duchu o Konstantym Ildefonsie Gałczyńskim, poecie tak bliskim sercu szczecinian. „Książka i Wiedza" wyda je moje „Refleksje polskie".

Strasznie więc dużo, może zbyt wiele, muszę jednak odrobić „czas utracony", gdy byłem działaczem i urzędnikiem. Bez tego jednak okresu, nie potrafiłbym pisać o sprawach, o których piszę. Bogactwo człowieka — to bogactwo jego życia i tych spraw, które ludziom ofiarował.

— Z SATYSFAKCJĄ powitaliśmy Pański przyjazd do naszego miasta, w którym ma Pan wiernych czytelników i przyjaciół...

Caruso mikrofonu

PO wymianie ciosów między pijanym kibicem-chuligonem a kowadniskiem Pogoni i błyskawicznym werdykcie Sądu Rejonowego (który wkroczył do akcji szybciej niż najszybszy z arbitrów boiskowych), pora wrócić na międzynarodowe stadiony. Prześledźmy tego niech będzie ostatni mecz finałowy o Puchar Europy, w którym zmierzyły się renomowane jedenastki Liverpoolu i Borussii Moenchengladbach. Wynik spotkania jest znany, wygrał zespół lepszy (przynajmniej tego dnia) a walka prowadzona była w sposób twardy, chociaż Borussia już po utracie pierwszej bramki czyniła wrażenie zespołu który pogodził się z faktem, iż przeciwnik odniesie sukces.

Tyle o sportowej stronie widowiska, zafundowanego sympatykom piłkarstwa przez TVP, która zdobyła się na rzecz ostatnio niespotykaną, przesuwając wieczorną projekcję filmu na godziny popołudniowe i transmitując mecz bezpośrednio. Ze studia w Warszawie komentował go Jan Ciszewski, dając jak zwykle popis nie tyle może biegłej polszczyzny co futbolologii stosowanej. Uwielbiany przez kibiców sprawozdawca mógł tym razem zupełnie nie ponarzekać się uczuciowo, dało mu okazję do wyrażenia słów zdrowej krytyki pod adresem niemrawo — jego zdaniem — biegających po boisku zawodowców. Natomiast arbitra spotkania określił jako „Niżyńskiego" wynoszące pod niebiosa harmonię i grację ruchów sędziego. Niestety, dla mnie sędzia ów biegał jak czołg, ale za to prowadził mecz bezbłędnie, więc może mieć nawet przydomek „Caruso gwizdka"...

A tak na koniec to prawdziwą rewelacją okazał się ostatnio Stanisław Szozda. Nie wygrał co prawda kolejnego Wyścigu Pokoju, ale komentując jego przebieg w studiu, zwyciężył i w tej konkurencji o kilka długości (mikrofonu).

VOX

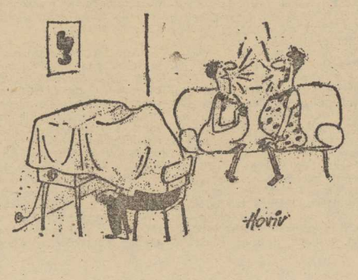

Najdroższy rower

DLA tych, którzy chcieliby stracić na wadze, istnieje jedyny w swym rodzaju rower, eksponowany obecnie na otwartej w Chicago wystawie mechaniki. Wehikuł ten kosztuje „zaledwie" 1745 dolarów i jest chyba najdroższym rowerem na świecie. Wyposażony jest on m. in. w komputer, ściśle mierzy liczbę kalorii, utraconych w miarę pedałowania. Dokonywany jest też pomiar pulsu, obliczany wysiłek i podawany konieczny czas naciskania pedałów dla uzyskiwania zamierzonego spadku wagi.

Pół żartem – pół serio

MINI-HOROSKOP

29. V. — 4. VI. 1977 r.

BARAN 21.3.—20.4.: Przed tobą ruchliwy i urozmaicony tydzień, obfitujący nie tylko w interesujące, ale i w kłopotliwe wydarzenia. Bądź ostrożny w rozmowach i tzw. błyskawicznych decyzjach, nie ujawniaj rozdrażnienia choćby było usprawiedliwione sytuacją.

BYK 21.4.—21.5.: Dobrze by ci zrobiło trochę odprężenia, zwłaszcza, że być może, znajdziesz się wśród osób spod Znaku Byka, które wkrótce czeka sentymentalna przygoda. Cierpliwie słuchaj rozsądnych rad: czasem bywają nudne, ale zawsze przydatne.

BLIŹNIĘTA 22.5.—21.6.: Ktoś z bliskiego otoczenia wyklerze ciebie jako powiernika w sprawie, która zrobi na tobie silne i nieprzyjemne wrażenie. Nie unikniesz nieporozumień, wiążącego się również z osobą spośród najbliższych. Na poczekaj: twoja osobista inicjatywa zyska uznanie i szybko wejdzie w życie.

RAK 22.6.—22.7.: Staraj się panować nad emocjami nie tylko na zewnątrz, ale i nad tymi, które przeżywasz nie okazując tego nikomu. Dobrze by ci zrobił mały „rachunek uczuć": jak nimi gospodarujesz i co osiągasz w zamian. Tak zwane uczucia bezinteresowne są w rzeczywistości bardzo rzadkim zjawiskiem. Nawet jeśli pominąć interesy materialne, prawie zawsze spodziewamy się rekompensaty: powinniśmy więc wiedzieć na czym ma ona polegać i jakie są szanse jej uzyskania.

LEW 23.7.—23.8.: Powinieneś tak wszystko zorganizować, żeby znalazło się miejsce i na skrupulatne wywiązywanie się z obowiązków (w szerokim znaczeniu tego słowa) i na dobrze wypełniony czas relaksu. Twoje inicjatywy zawodowe i towarzyskie będą mile widziane i podchwycone.

PANNA 24.8.—23.9.: Może jednak trochę zbyt „sztywno" reagujesz na pewne zjawiska? Jeśli nawet są bez wątpienia ujemne, nie należy ich oceniać w oderwaniu od całości i ciągłości wydarzeń.

WAGA 24.9.—23.10.: Zmiana, przed którą stanęło teraz wiele osób spod Znaku Wagi, przyniesie im całkowitą satysfakcję, niezależnie od okoliczności, które ją poprzedziły i jej towarzyszą. W rodzinie zapowiada się jakiś kłopot, związany z osobą starszą lub dalej spokrewnioną.

SKORPION 24.10.—22.11.: Radzimy więcej ostrożności! Twoje inicjatywy są bliskie światu marzeń i iluzji niż rzeczywistości. Natomiast sytuacja, w jakiej próbujesz je realizować, wymaga wyjątkowej trzeźwości. Chwilowo trzeba porzucić myśli o zmianach i mocno się do bieżącej pracy, której nagromadziło się „na wyrost".

STRZELEC 23.11.—21.12.: Nie decyduj pochopnie. Czekaj aż sprawy się wyklarują i będziesz miał więcej danych, żeby podjąć postanowienie w miarę obiektywne. Tylko wyjątkowa sytuacja dopuszcza opartele decyzji na tzw. intuicji, ty zaś działasz w warunkach normalnych.

KOZIOROŻEC 22.12.—20.1.: Nie unikaj osób, które bardzo proszą wrócić z tobą do dawnych kontaktów, opartych na częstych spotkaniach i szczerych dyskusjach. Twoje przejściowe niepowodzenia nie obniżają twojej wartości w oczach ludzi bliskich i jak się to mówi, znających życie.

WODNIK 21.1.—18.2.: Nie buntuj się przeciw temu, co nieuniknione i nie zachowuj się arogancko wobec osób, których jedyną winą w stosunku do ciebie jest to, że wykonują polecenia zwierzchników. W obecnej sytuacji najlepsze, co masz do zrobienia, to wywiązywanie się bez zarzutu z poleceń, nawet jeśli uważasz, że wykraczają poza twoje obowiązki. Jest to bowiem sposobność do pokazania, iż stać cię na więcej niż to wynikało z twojej dotychczasowej pracy.

RYBY 19.2.—29.3.: W ważnej sprawie osobistej powinieneś okazać pół, zdecydowanie, nawet jeśli miętając, że kto nie idzie naprzód ten się cofa.

Irena KACPER

Krzyżówka nr 22

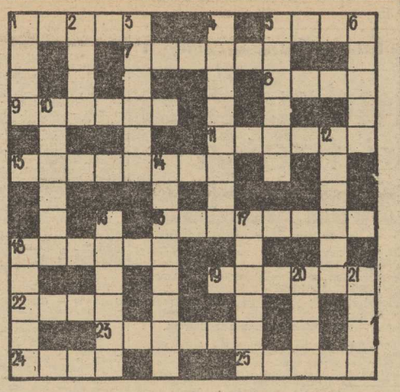

POZIOMO: 1. Roślina warzywna. 5 Przeiożony. 7. Drapieżnik z rodziny kotów. 8. Król Itaki, małżonek Penelopy. 9. Biuro fabryki, kancelaria. 11. Uniwersalny rozpuszczalnik. 13. Wielbiąd jednogarbny. 16. Bohater „Iliady", który miał cało odporne na rany z wyjątkiem pięty. 18. Rodzaj spódnicy noszonej przez kobiety na Malajach i w Syjamie. 19. Duży krokodyl z Ameryki Płd. i Środk. 22. Napój alkoholowy. 23. Zgrabna, szybkobieżna antylopa. 24. Zasadnicza jednostka siły. 25. Miasto w Słowacji.

PIONOWO: 1. Elegancja, wytworność. 2. Imię męskie. 3. Palka wodna. 4. Grecki historyk i filozof moralista z Cheronei. 5. Rodzaj czasownika. 6. Krój, model. 10. W mitologii rzymskiej — bogini jutrzenki. 12. Patronat, protektorat. 14. Rozpoznanie choroby. 15. Wielki pożar. 17. Główne miasto w Nigerii. 18. Mieszkaniec państwa europejskiego. 20. Do ślubnego wianka. 21. Lewy dopływ górnej Wisły.

Rozwiązania prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartech pocztowych) pod adresem redakcji — pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-530 Szczecin, w terminie 10-dniowym, z dopiskiem „Krzyżówka nr 22".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 20

POZIOMO: szarfa, rytuał, zło, laguna, ataman, komendant, rok, lin, licytacja, marmur, batyst, eta, Sparta, damina.

PIONOWO: szelak, ratunek, Azja, rola, topaz, ławnik, Walez, bastion, lampas, attyka, amper, feda, bard.

NAGRODY książkowe wylosowali: A. Wajda — Szczecin, al. Piastów 13/12, A. Kallaz — Szczecin, ul. Świerczewskiego 5/4 i B. Kozierek — Szczecin, al. Wyzwolenia 37/4.

Nagrody do odebrania w redakcji — III p., pok. 53.

Nie tylko dla pań

ANGLICY płci męskiej wygrali długotrwałą bitwę o równouprawnienie na kolei. Do tej pory w pociągach brytyjskich znajdowały się przedziały zarezerwowane jedynie dla pań. Ostatnie zarząd kolei skasował ten przywilej, powołując się na ustawę, zakazującą odmiennego traktowania mężczyzn i kobiet. Obalenie tego „damskiego przywileju" okazało się więc znacznie łatwiejsze niż — jak pisze angielska prasa — wprowadzenie równouprawnienia na przykład w zakresie płac.

Danesbrook Productions Ltd 1974
Tłumaczył: Stefan Wilkosz

198

— *Tak, chyba będę mógł zdobyć takie zaświadczenie — powiedział, kiedy Shannon wytłumaczył o co mu chodzi — mój „kontakt" nadal przebywa w Paryżu i mam z nim wiele interesów.*

Benny kłamał, ponieważ interesy te zdarzały się niezmiernie rzadko, ale był pewien, że uda mu się sprawę załatwić.

— *Ile? — spytał krótko Shannon.*

— *Piętnaście tysięcy franków.*

Shannon użył w odpowiedzi pewnego francuskiego wyrażenia, którego nauczył się w Kongu, a które nie figuruje w żadnym słowniku Larousse'a.

— *Zapłacę tysiąc funtów. To jest i tak za dużo.*

Lambert przeprowadził w myślach szybką kalkulację i obliczył, że jest to ponad jedenaście tysięcy franków po bieżącym kursie.

— *OK — powiedział.*

— *Jeżeli piśniesz o tym słowo, to poderżnę ci gardło jak kurczakowi — warknął Shannon — albo jeszcze lepiej: polecę to Korsykaninowi, który najpierw wypruje ci flaki.*

— *Słowo honoru — protestował Benny. — Tysiąc funtów i dostarczę zaświadczenie w ciągu czterech dni. I nie piszę o tym słowa.*

Shannon położył na stole pięćset funtów.

— *Zapłacę ci w funtach. Połowa teraz, a druga połowa po odbiorze zaświadczenia.*

Lambert chciał zaprotestować, ale się rozmyślił. Irlandczyk widać nie miał do niego zaufania.

— *Wrócę tu w środę — zakończył sprawę Shannon. — Ty dasz mi list, a ja tobie pięćset funtów.*

Po wyjściu Shannona Lambert długo zastanawiał się, jak postąpić. W końcu zdecydował zdobyć zaświadczenie, odebrać resztę pieniędzy od Shannona, a potem zawiadomić Rouxa.

Następnego wieczoru Shannon odleciał do Afryki, gdzie wylądował w poniedziałek o siódmej.

Długo jechał rozgrzaną i roztrzęsioną taksówką. Panował jeszcze okres suszy, a niebo nad palmowymi plantacjami było błękitne i bezchmurne. Shannon

199

cieszył się, że znowu jest w Afryce, chociażby na półtora dnia i po sześciogodzinnym, męczącym locie.

Wszystko dokoła było znajome i znacznie mu bliższe niż miasta zachodniej Europy. Rozpoznawał dźwięki i zapachy, z uśmiechem przyglądał się tubylcom podążającym na targ, drepczącym skrajem szosy i długim szeregom kobiet, niosących zręcznie, bez wysiłku czy zmęczenia pakunki na głowach.

W mijanych wioskach kupcy rozkładali towary w celu skomlamiach dziadów, kłębiły się roje ludzi kupujących i sprzedających, targujących i sprzeczających się. Stoiska obsługiwały kobiety, a mężczyźni siedzieli w cieniu i obgadywali znane tylko sobie sprawy. Nagie dzieci baraszkowały pod nogami rodziców i pomiędzy stoiskami bazaru.

Shannon opuścił szyby w obydwu oknach samochodu. Siedział wygodnie i wdychał woń palm, zapach dymiących ognisk i mijanych rzek. Jeszcze na lotnisku nakręcił numer, który otrzymał od paryskiego dziennikarza i przekonał się, że oczekują go. Dochodziło południe, kiedy znalazł się wreszcie przed willą ukrytą w niewielkim ogrodzie.

Zanim zdążył zapłacić taksówkarzowi i podejść do furtki, strażnicy obmacywali go od stóp do głów. Czarny służący, którego pamiętał z dawnych czasów, jako człowieka ochrony osoby do której przyjechał, powitał go z uśmiechem i zaprowadził do jednego z trzech domków w głębi ogrodu. Potem pozostawiono go na pół godziny w pustym saloniku.

Shannon stanął przed klimatyzatorem, z którego płynął chłodny strumień powietrza i patrzył przez okno, a kiedy usłyszał za sobą skrzypnięcie podłogi, odwrócił się i zobaczył generała.

Wyglądał tak samo jak w czasie ostatniego spotkania na zaciemnionym lotnisku. Ta sama rozwichrzona broda, ten sam niski głos

— *Witam, majorze Shannon! Nie możesz widocznie żyć bez mnie?*

Jak zwykle, żartował. Uścisnęli sobie dłonie.

— *Przyjechałem, bo potrzebna mi jest pańska rada, panie generale. A poza tym chciałbym porozmawiać. Mam pewien pomysł...*

— *W czym mógłby ci pomóc biedny wygnaniec! — uśmiechnął się generał. — Ale chętnie cię wysłucham. Jeżeli dobrze pamiętam, zawsze miałeś ciekawe pomysły...*

(Ciąg dalszy nastąpi)

JEDNYM z ciekawszych pojedynków ćwierćfinałowych było spotkanie dwóch Polaków: Misiaka z Odaiskim. Zwyciężył Misiak (z prawej).
(Foto: A. Wituszyński)

V. Bodnia w formie jak na ME w Katowicach

(Dokończenie ze str. 1)

W PIĄTEK nieźle spisywali się Polacy. Pięć pierwszych pojedynków zakończyło się zwycięstwem biało-czerwonych. Nam najbardziej podobał się Włodzimierz Piątkowski. Obrońca pucharu „Gryfa Szczecińskiego" wczoraj walczył dużo lepiej niż w ćwiartek i wygrał zasłużenie. Jego przeciwnik, wicemistrz NRD Alex Seidel, to dobrze wyszkolony pięściarz. Mimo to dwa razy zainkasował bardzo silne ciosy, po których był liczony. W III starciu obaj pięściarze nie żałowali sobie ciosów. Dobry boks pokazał także Przybylski. Bardzo ambitnie walczył Talar, któremu nie dawano szans w pojedynku z rutynowanym Rumunem, Buzduczalino. A jednak dzięki wielkiej woli zwycięstwa Polak osiągnął sukces wygrywając 4:1. Natomiast problematyczne zwycięstwo odniósł Pasiewicz nad mistrzem Bułgarii Kolewem. Naszym zdaniem Bułgar walki tej nie przegrał. Zawiódł mistrz Polski Janowski, który wdał się w wymianę ciosów z Kusznarowem (ZSRR). Polak zapomniał w ogóle o unikach. Zbyt dużo inkasował, toteż mimo, że sam atakował, przegrał jednogłośnie. Wpływ na końcowy rezultat miało także napomnienie, które otrzymał w III starciu.

ŁOTEWSKI BOMBARDIER

Z DUŻYM zainteresowaniem oczekiwaliśmy na występ reprezentanta Łotewskiej SRR, Viaceslava Bodnia. Dwukrotny mistrz ZSRR znany jest polskim kibicom. Na ostatnich mistrzostwach Europy w Katowicach walczył przecież z Jerzym Rybickim. Zwyciężył wówczas późniejszy medalista olimpijski. Wczoraj Łotysz zmierzył się z J. Botanskym (CSRS). Czechosłowak tylko niecałe dwie rundy stawiał opór. Sędzia przerwał więc walkę i odesłał go do rogu. Dziś ponownie zobaczymy V. Bodnia. Spotka się on w walce półfinałowej z Rumunem Karolem Hainalem, który wczoraj walczył także niecałe dwie rundy z Polakiem Żychlińskim. Wicemistrz Rumunii dysponuje silnym ciosem. Będzie to więc walka dwóch bombardierów.

Wyniki techniczne wczorajszych pojedynków:

Waga kogucia — Kozak (Polska) wygrał 4:1 z Urbańskim (Polska).
Piórkowa — Przybylski (P) zwyciężył przez RSC Ratkego (P), Talar (P) pokonał stosunkiem głosów 4:1 Buzduczaino (Rumunia), Paduchowicz (P) wygrał 3:2 z Sandorem (CSRS) a Piątkowski (P) 5:0 z Seidelem (NRD).
Półśrednia — Bodnia (Łotwa) wygrał przez RSC w II starciu z Botańskym (CSRS) a Hainal (Rumunia) pokonał także przez RSC w II rundzie Żychlińskiego (P).
Lekkośrednia — Galus (CSRS) wygrał 4:1 z Iliewem (Bułgaria) a Bakos (Węgry) wypunktował Seefelda (NRD).
Średnia — Pasiewicz (P) pokonał 3:2 Kolewa (Bułgaria), Bauch (NRD) zwyciężył przez RSC w III starciu Getza (Węgry), Janowski (P) przegrał jednogłośnie na punkty z Kusznarowem (ZSRR), Raduku (Rumunia) wygrał 4:1 z Chomickim (P).
Ciężka — Zakrzewskiemu (Łotwa) poddał sekundant w III starciu Chodeckiego (P), Nazarew (Łotwa) wygrał 5:0 z Klassą (P).

BOJE O FINAŁ

FINALISTÓW w wadze koguciej i ciężkiej już znamy. Dziś zostaną wyłonieni pozostali zawodnicy, którzy w niedzielę staną do decydującej rozgrywki. Sobotnie półfinały zapowiadają się ciekawie. W muszej np. spotkają się pary polsko-bułgarskie. Po raz pierwszy wystąpi Kadłowicz Cioła. W lekkopółśredniej zobaczymy Szczerbę a w półciężkiej przeciwnikiem młodzieżowego mistrza Europy, Janczauskasa będzie Polak Jaworski.

A oto zestawienie dzisiejszych walk:

Musza — Ciota (P) — Marianow (B) i Misiak (P) — Nikołow (B).
Piórkowa — Przybylski — Talar i Paduchowicz — Piątkowski (wszyscy Polska).
Lekka — Keister (P) — Simak (CSRS) i Stanisławski (P) — Świderski (P).
Lekkopółśrednia — Brzeziński — Kowalewski i Szczerba — Krzak (wszyscy Polska).
Półśrednia — Bodnia (Ł) — Hainal (R).
Lekkośrednia — Galus (CSRS) — Bakos (W).
Średnia — Pasiewicz (P) — Bauch (NRD) i Kusznarow (ZSRR) — Raduku (R).
Półciężka — Janczauskas (ZSRR) — Jaworski (P) i Zawadzki (P) — Nikołow (B).

Walki rozpoczynają się o 17. Niedzielne finały o godz. 11. T. REK

Wokół ringu

W VIII MTB startuje dwóch zdobywców nagród „Gryfa Szczecińskiego". Są to zawodnicy polscy. Kazimierz Szczerba stawał na najwyższym podium w 1974 r. a Włodzimierz Piątkowski w ubiegłym roku.

* * *

Jednym z najpilniejszych obserwatorów walk w hali WDS jest honorowy prezes szczecińskiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki, Jan Suppert. Sędziuje działacz liczy sobie ponad 80 lat.

* * *

Bacznie obserwują pojedynki VIII MTB szczecińscy trenerzy bokserscy. Taką rolę wyznaczył im bowiem los. Był on zresztą wyjątkowo niesprzyjający dla szczecińskiego boksu w dniach jego 30-lecia. Przypuszczaliśmy, że wśród kilkudziesięciu pięściarzy startujących w turnieju „Gryfa" znajdą się szczecinianie. Tymczasem wszyscy ci, którzy nadawali się do uczestniczenia w tak poważnej imprezie — zachorowali. Jeden zdrowy, A. Kuskowski, pojechał do Halle. Dobrze, że zdrowie dopisuje szkoleniowcom. Życzymy przyjemnych obserwacji.

* * *

W tym roku zdobywcy pierwszych miejsc otrzymają szklane puchary wykonane na zamówienie w Hucie „Hortensja". Na pucharach tych jest wymalowany Gryf i okolicznościowy napis.

* * *

Są także puchary dla najlepszego technika turnieju — ufundowała nasza redakcja, i najmłodszego zawodnika finałów — ZSMP. W tym roku zdobywcę pucharu „Kuriera Szczecińskiego" wytypuje komisja, w skład której wchodzą wszyscy kierownicy ekip. Kto zdobędzie puchar? — dowiemy się w niedzielę. Tar

Kierownicy ekip gośćmi naszej redakcji

TRADYCYJNIE już redakcja nasza gościła wczoraj kierowników ekip uczestniczących w VIII Międzynarodowym Turnieju Bokserskim o Nagrodę „Gryfa Szczecińskiego", który odbywa się pod patronatem „Kuriera Szczecińskiego". W spotkaniu wzięli udział: A. Aleksandrow (Bułgaria), K. Jaks (CSRS), V. Baltin (Łotewska SRR), J. Sperling (NRD), J. Gorgan (Rumunia), M. Dyri (Węgry), D. Poźniak (ZSRR), L. Drogosz (Polska). PZB reprezentował Stanisławski, WFS, H. Truszczyński, komisję sędziowską MTB, sędzia główny E. Łaukedrey.

Kierownicy ekip z uznaniem wyrażali się o organizacji turnieju, o wspaniałej atmosferze sportowej, o gościnności szczecinian. Są zachwyceni także naszym odbudowanym, pełnym zieleni miastem.

Na inaugurację mecz z Argentyną

DZIŚ na miesięczne tournee po krajach Ameryki Południowej wyjechała piłkarska reprezentacja Polski. Nasza drużyna rozegra tam osiem spotkań, w tym cztery oficjalne — z Argentyną, Peru, Boliwią i Brazylią.

WICEPREZES PZPN, Henryk Loska stwierdził, że obecne tournee nasz drużyny stanowi m. in. podsumowanie pracy szkoleniowej z reprezentacją w pierwszej połowie roku. „Wyniki uzyskane przez reprezentację Polski w eliminacjach mistrzostw świata — powiedział H. Loska — udowodniły słuszność przyjętych koncepcji szkoleniowych. Seria spotkań na kontynencie południowoamerykańskim jest jednym z punktów przygotowań do kolejnej fazy eliminacji i — jak wszystko na to wskazuje — do udziału w turnieju finałowym mistrzostw świata w Argentynie. Terminarz spotkań na kontynencie południowoamerykańskim ustalono pod kątem zebrania doświadczeń przed przyszłorocznymi finałami".

PONADTO PZPN wywiązuje się z zobowiązań wobec argentyńskiego a także brazylijskiego związku piłki nożnej — stąd nasza reprezentacja rozegra rewanżowe mecze oficjalne z drużynami narodowymi tych krajów. Plan występów reprezentacji Polski przedstawia się następująco: **29 bm. — Buenos Aires, mecz z Argentyną; 1. VI. — Cordoba — z drużyną Talares; 3. VI. — Rosario — z Newells; 5. VI. — Lujuy — z Gimnasiaj; 8. VI. — Lima — z reprezentacją Peru; 12. VI. — La Paz — z Boliwią; 19. VI. — Sao Paulo — z Brazylią i 22. VI. — Porto Alegre — z Internationalem.**

TRENER reprezentacji, Ryszard Kulieszas: „W drużynie znaleźli się nasi najlepsi piłkarze, którzy pomyślnie przeszli odpowiednie testy. Jest więc i Szymanowski, mimo że nie występował ostatnio na boisku. W zespole znalazło się także trzech bramkarzy — Tomaszewski, Sobieski i Kukla. Po testach odpadli natomiast: Boguszewicz, Nowak, Wawrowski i Ludyga".

LEKARZ reprezentacji, Janusz Garlicki: „Szymanowski przeszedł dokładne badania lekarskie, które potwierdziły, że piłkarz ten może wyjechać na tournee. Podobnym badaniom poddany został także leczący do niedawna kontuzję Kukla. Wszyscy kadrowicze przeszli badania i nie wykryto u nich urazów. Zawodnicy są jednak przemęczeni rozgrywkami ligowymi".

SKŁAD PIŁKARZY WĘGIER NA MECZ Z GRECJĄ

W SOBOTĘ w Budapeszcie rozegrany zostanie ostatni eliminacyjny mecz piłkarskich mistrzostw świata grupy IX Węgry — Grecja. Do tego spotkania — od wyniku którego zależą losy wszystkich trzech drużyn tej grupy — Węgrzy przygotowywali się niezwykle starannie. Trener Węgrów — Baroti, wytypował już jedenastu piłkarzy, którzy rozpoczną mecz. Są to: Gujdar — Martos, Balint, Kerkel, Toth — Nyilasi, Pinter, Zambori — Pusztai, Kovacs, Varadi.

RÓWNIEŻ piłkarze Grecji przygotowywali się do meczu bardzo intensywnie, kładąc duży nacisk na aklimatyzację. Z ciepłej Grecji wyjechali oni na kilka dni do RFN i ostatnie treningi przeprowadzili w Karlsruhe.

SPOTKANIE Węgry — Grecja rozegrane zostanie na Nepstadionie o godz. 19 miejscowego czasu. Zwycięzca tego meczu awansuje do następnej rundy eliminacyjnej, natomiast wynik remisowy da awans reprezentacji ZSRR.

„Liga stadionów"

Pogoń przedostatnia

WRAZ z rozgrywkami o mistrzostwo I ligi piłkarskiej, zakończona została rywalizacja w „Lidze stadionów". Zwycięstwo odniosła mielecka Stal przed Legią Warszawa i GKS Tychy. Najwyższe noty za organizację piłkarskich imprez otrzymała stołeczna Legia i Zagłębie Sosnowiec. Warto dodać, że w środę m. in. kierownik drużyny Legii, Bolesław Roesler wystawił maksymalną notę organizatorom meczu w Sosnowcu. Natomiast jurorzy „Ligi stadionów" — sędzia, kierownik drużyny gości i dziennikarz PAP — najwyżej oceniali publiczność mieleckiej Stali. Pogoń zajęła 15 miejsce.

Piłkarska liga międzyzakładowa

Lider traci punkty

PIŁKARSKA liga międzyzakładowa już finiszuje. W obu grupach I ligi przodownicy mają 2-punktową przewagę. Szczęśliwcy w przedostatniej serii mogli zapewnić sobie pierwsze miejsce w grupie, jednak na finiszu potknęli się przegrywając z WSS „Społem" (10 miejsce) 0:1. Stocznia im. A. Warskiego ma 27 pkt., wyprzedza KBO 1 — 25 pkt., SSR „Gryfię" — 24 pkt. oraz Police i CPN — po 23 pkt. W grupie II prowadzi Polmo — 31 pkt., 2) ZPS — 29 pkt. 3) WPKM — 27 pkt. W II lidze rozgrywki także zbliżają się do końca. W gr. I prowadzi WRZKB — 27 pkt., wyprzedzając WPPM — 25 pkt. i OPRF — 23 pkt. Natomiast w gr. II samotnym liderem jest zespół taksówkarzy, który ma 6-punktową przewagę nad RPWiK i 8 pkt. nad SPSiE. W III lidze w grupach prowadzą PBH Odra 2 i Cukrownia.

Spotykamy się na stadionie Czarnych

W niedzielę: wielki festyn dla naszych pociech

W NIEDZIELĘ o godz. 9.45 rozpocznie się na stadionie Czarnych przy ul. Szopena wielka impreza plenerowa dla najmłodszych szczecinian, organizowana z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka staraniem: SDK, MOSRTiW „Start", ZHP, Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczości oraz Zarządu Środowiskowego ZSMP Spółdzielczości przy współudziale kilku innych instytucji. Patronat nad festynem sprawuje nasza redakcja.

NIEDZIELNE spotkanie młusińskich, będzie jedną z największych imprez jakie zorganizowano w ostatnim okresie dla szczecińskich dzieci. W bogatym i atrakcyjnym programie zawarto wszystko to co może zainteresować nasze pociechy. Nie jesteśmy w stanie szczegółowo omówić wszystkich atrakcji, jakie czekają dzieci na stadionie Czarnych, który zamieni się w „Krainę zabaw" wyczarowaną przez plastyków Teatru „Pleciuga". To trzeba po prostu zobaczyć.

Z ciekawszych propozycji sygnalizujemy: skok spadochroniarza, mecz piłki nożnej przedszkolaków, tradycyjne wyścigi rowerkowe, liczne konkursy sportowo-rekreacyjne, rzut samolotu kolorowych piłek, biok estradowy, inaugurację Dnia Zucha, spotkanie z bohaterami „Świata bajek", konkurs rysunkowy, konkursy śpiewu, tańca, gry na instrumencie, gawędy p. M. Sumińskiego.

WSZYSTKIE dzieci i ich rodzice, którzy przybędą na stadion proszeni są o zajmowanie miejsc na trybunach. Na płytę główną (bez prawa jeżdżenia po bieżni) mogą wjechać tylko uczestnicy wyścigów rowerkowych. Przedszkolaki i żuchy ustawiają się w kolumnę na placyku, który znajduje się przed furtką wiodącą na płytę główną.

Przeprowadzenie festynu dziecięcego jest ze zrozumiałych względów znacznie trudniejsze niż zorganizowanie imprezy dla osób dorosłych. By uniknąć bałaganu, który przy spodziewanej dużej liczbie uczestników może powstać bardzo łatwo, w imieniu organizatorów apelujemy o przestrzeganie poleceń prowadzących festyn. Wtedy zabawa uda się na pewno „na sto dwa".

Piłka ręczna wkracza do zakładów pracy

WYCHODZĄC naprzeciw propozycjom zgłaszanym przez entuzjastów piłki ręcznej ze szczecińskich zakładów pracy oraz pragnąc szerzej rozpropagować ten sport w środowisku ludzi pracy, Okręgowy Związek Piłki Ręcznej wespół z WRZZ i ZW TKKF organizują w czerwcu masowy turniej o puchar ZW TKKF. Mogą w nim uczestniczyć zespoły zakładowe oraz drużyny, reprezentujące statutowe ogniska TKKF. Impreza przeprowadzona zostanie na boiskach otwartych. Zgłoszenia przyjmuje OZPR przy ul. Tkackiej 55 do 4 czerwca.

Imprezy sportowe

SOBOTA

Godz. 16 — Stargard — spotkania piłkarskie stargardzkiego Turnieju Najlepszych.
Godz. 16 — stadion Budowlanych — mistrzostwa województwa seniorów w lekkiej atletyce.
Godz. 16 — basen WDS — zawody klasyfikacyjne dzieci w pływaniu.
Godz. 16 — hala przy ul. Narutowicza — XIII RTN w kometce.
Godz. 17 — hala WDS — c. d. Międzynarodowego Turnieju Bokserskiego o Nagrodę „Gryfa Szczecińskiego".
Godz. 17 — korty przy ul. Szczecińskiej w Stargardzie — Turniej Najlepszych w siatkówce kobiet.

NIEDZIELA

Godz. 9 — stadion Budowlanych — spartakiada OHP.
Godz. 9.45 — stadion Czarnych — festyn dziecięcy.
Godz. 10 — hala przy ul. Narutowicza — XIII RTN w kometce.
Godz. 11 — hala WDS — finały MTB o Nagrodę „Gryfa Szczecińskiego".
Godz. 11 — basen WDS — zawody klasyfikacyjne dzieci w pływaniu.
Godz. 11 — stadion w Lasku Arkońskim — mecz piłki nożnej o mistrzostwo II ligi Arkonia — Bałtyk Gdynia.
Godz. 11 — stadion przy ul. Bandurskiego — mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej Stal Stocznia — Grunwald Poznań.
Godz. 15 — stadion Budowlanych — c. d. mistrzostw województwa seniorów w lekkiej atletyce.

PONIEDZIAŁEK

Godz. 16 — tor kolarski — zawody torowe o puchar WFS.

Społeczeństwo pełne luk

„Wibrować" - nie myśleć

WSZYSTKO już było — ekstaza, medytacja transcendentalna, skoki, krzyki — teraz przyszła kolej na „spojrzenie". Pierwsi wynaleźli tę metodę Amerykanie, dzisiaj skwapliwie podchwycili ją Francuzi. Na posiedzeniach sfanatyzowanych, znerwicowanych sekciarzy spod znaku „kultu własnego ja" praktykuje się „spojrzenie" jako pierwszy stopień wtajemniczenia w zakresie „bioenergii". Dziennikarz Jean-Francis Held opisuje na łamach LE NOUVEL OBSERVATEUR taki właśnie seans „bioenergii", który odbył się w Puyharas, w górnej Prowansji.

Słyszę urywany oddech, słowa bez związku, szlochanie. Wreszcie Ludovic pada na poduszki. Jego bujna broda odcina się wyraźnie na tle widocznego przez okno nieba, które ma teraz barwę herbacianej róży. Wszyscy patrzą na niego. Lucienne robi na drutach. Terapeuci siedzą nieruchomo. W pewnym momencie Ludovic przybiera pozycję embrionalną, kładzie głowę na łonie Claire. Ogarniają mnie mieszane uczucia — niesmaku, irytacji a zarazem zaciekawienia. To wszystko jest zbyt blisko i zbyt daleko ode mnie. Niejako za Ludovica wstydzę się tych potoków męskich łez, które bez wysiłku powstrzymuję od 30 lat. To wszystko mogłoby być niesłychanie śmieszne, ale myślę już przekroczyli granice śmieszności.

Mijają godziny, ranki przechodzą w południa, a te z kolei w wieczory. Jesteśmy wciąż tutaj, nie posunęliśmy się naprzód ani nie cofnęliśmy, nie mamy żadnych wspomnień ani planów. To normalne, że moja opowieść jest nieco chaotyczna. Odruchy emocjonalne nie harmonizują z głosem rozsądku. Jeszcze trochę a ci terapeuci zjedliby mnie z kopytami, tańczyłbym na ich sabacie tak jakby mi zagrali. Może na pytanie terapeuty „co byś zrobił, gdybyś był władcą świata?" odpowiedziałbym jak Jerome — „zniszczyłbym go".

Nie zmuszą mnie do uległości, jeszcze nie. Nie uda im się to może dlatego, że jestem tu w specjalnym charakterze, może dlatego, że niełatwo zerwać tę pokrywę, która osłania wrzący kocioł ludzkiej duszy. Przecież przyszedłem tutaj, żeby zobaczyć jak to jest, ale nie chcę zaglądać zbyt głęboko, gdyż wtedy już się nic nie widzi. Czy oni zaprosili mnie tutaj po to, abym zobaczył, czy po to, abym tutaj był? Ale muszę wyjaśnić kim są ci „oni". To Jean Ambrosi, Wielki Terapeuta i jego żona Marie-Christine. Dwie osobowości, reprezentujące dwie metody konkretyzowania przez wibracje naszego ciała najbardziej absurdalnych metafizycznych urojeń.

PO powrocie z Kanady i Stanów Zjednoczonych, gdzie dostąpił wtajemniczenia, Ambrosi działa w lewobrzeżnej dzielnicy Paryża, uprawiając tam sztukę zamawiania ukrytych sił drzemiących w duszy ludzkiej. Latem i zimą organizuje staże w miejscowościach, gdzie może na przyjemnie spędzić czas i wygodnie medytować. Tym razem zorganizował staż w Puyharas, w hotelu przerobionym ze starych ferm o masywnych murach. Miejscowość ta leży niedaleko Banon, pośród skalistych wzgórz powyżej Manosque. Przyjechałem tam w poniedziałek wieczorem. Być może był to efekt moich wewnętrznych oporów, złośliwości mojego „ja", ale ci wszyscy ludzie, których zobaczyłem po przyjeździe, robili na mnie wrażenie seryjnych produktów.

Seanse odbywały się rano i wieczorem. Najpierw trzeba było „uświadomić sobie przestrzeń", aby ją wypełnić, aby nasze fluidy mogły przez nią swobodnie przepływać a potem jeden drugiemu szeptał do ucha jakie są jego cele. Nie ukrywałem, że moje cele są bardzo złożone. Zresztą spośród 15 moich towarzyszy, co najmniej dwunastu było zarazem terapeutami i pacjentami. Kiedy się bowiem samemu „wibruje", nabiera się ochoty, aby przekazać to innym.

Terapia oddechu, którą tak gorliwie propaguje Jean Ambrosi, jest jednym z elementów „Gestaltthera pie" (Terapia kształtu). Terapia ta, wywodząca się z teorii kształtu, zakłada, że grupa nie jest zwykłym zespołem jednostek, lecz że zachodzą w niej różne procesy i zdarzenia. Oczywiście, nie potrzeba mieć matury, ani nawet ukończyć szkoły średniej, aby o tym wiedzieć. Jednakże na tym pospolitym twierdzeniu buduje się cuda, gdy tylko odrzuci się rozum i dyskusję, te dwie plagi akademickie.

Od czasu starego Wilhelma Reicha, życiowa libido tego mistrza intuicji ilrycznej stała się inspiratorem wielu dyscyplin i grup. Moi towarzysze poznali je wszystkie, byli kolejno wegetarianami, eksperymentatorami, pierwotniakami, taoistami, zwolennikami akupunktury, adeptami Hata Joga, propagatorami terapii krzyku, skoku, szeptu i antagonizmu. Zbadali dokładnie wszystkie tajniki „zen", ekstazy i medytacji transcendentalnej, nie mówiąc o Talmudzie. Ambrosi uczestniczył w seminariach Dominique Aubier w Andaluzji. Znana im jest też energia pozaziemska. Niewątpliwie zresztą jakie stosuje się środki. Jedno jest tylko ważne — spojrzenie i oddech...

„Czuję, że jesteś zimny. Krępujesz mnie. Boję się ciebie. Jest we mnie nienawiść. Mam ochotę cię zabić". Sebastien, który takimi oto uprzejmymi słowami przemawia do Ernesta, nie jest bynajmniej paranoikiem. Poza seansami jest to nor malny chłopak, solidnie zbudowany, wesoły i przyjacielski. Porzucił dobrze prosperujący interes handlowy i poświęcił się dynamice grup pracujących dla przedsiębiorstw. „Wibrujcie, aby móc lepiej produkować" — brzmi hasło owych grup. Tutaj, w Puyharas, Sebastien i Ernesto wykonują właściwie dla zabawy przerażający taniec śmierci. „Stań naprzeciw mnie. Moja twarz jest gorąca, jakaś wściekłość uderza mi do głowy. Ale to nie do ciebie mam pretensję. Przypominasz mi kogoś. Przykro ci?". „Nie" — brzmi odpowiedź. Pocałunek, wymiana uprzejmości, kurtyna opada, napięcie też. Obowiązuje także pewna cenzura, niektórych słów nie wolno używać. Wstyd mi ubóstwa tych wypowiedzi. Człowiek spełnia tutaj rolę baterii w latarce elektrycznej! No, ale ja jestem jeszcze niewolnikiem mojej „mentalności". Aby odbierać, trzeba być przygotowanym na odbiór.

WCZORAJ, dzisiaj, rano, wieczorem — cały czas trwa walka o to, aby nie być inteligentnym, aby nic nie czuć. Jeden dramat następuje po drugim, dramat prawdziwy lub fałszywy, ale straszliwie zwykły. Mała Claude mówi: „Moje nogi są długie, długie, oddzielają mnie od ziemi. Jestem olbrzymia, boję się!". „A teraz gdzie jesteś?" — pyta terapeuta. „W swoim brzuchu". „W jaki sposób się tam dostałaś?". „Zwinęłam się w kłębek. Jestem zgubiona". Niektóre dziewczyny zaczynają mówić dziecięcym głosem i posługują się słownictwem dwulatków. Głosy terapeutów rozbrzmiewają jak głosy speakerek na lotniskach międzynarodowych, dźwięczą łagodnie, jak gdyby z oddalenia... Twarze są zbyt gładkie. „Powtarzaj za mną: jestem kimś bardzo odważnym i nie boję się". Lucienne, profesor socjologii, posłusznie powtarza. Mówi, że brak jej tchu, że czuje w plecach jak gdyby kulę. Marianne wymyśla jej: „Pocho wasz swoje dziecko sama, przez ciebie ja cierpię, nie mogę cię zrozumieć, to podłe co robisz!". Ogólny krzyk i szlochanie.

Teraz z kolei wybucha Ludovic, blady z wściekłości. „Przez ciebie chce mi się rzygać!" i rzeczywiście to robi. „Nie tutaj! — woła ktoś. — Jesteś śmieciem, padliną!" Ekstaza opada w ciągu 10 minut. Ktoś mówi: „Czuję w sobie gorący prąd". Wszyscy płaczą, dotykają się wzajemnie, dziękują sobie, niczym konfraternia bezowników, którzy nie mogą zrozumieć ludzi normalnych. Tutaj zresztą nikt sobie nie robi krzywdy, ale słyszałem, że na niektórych seansach silni kaleczą słabych, a niektórzy nawet popełniają samobójstwo.

WSZYSTKO się tutaj ujawnia — nienawiść, obsesja, zadawnione konflikty, narcystyczne delektowanie się sobą. Czuje się, że każdy chciałby opowiedzieć historię swego życia, ale coś go powstrzymuje. Tym lepiej, nie przyszliśmy tu tai na seans psychoanalizy, tutaj najważniejsze jest oddychanie. Skutek kojarzy się z przyczyną, niepokój się rozprasza i sfrustrowany człowiek odzyskuje swobodę. To całkiem proste. Ambrosi, uśmiechając się pod wąsem wylicza mi punkty na ciele ludzkim, które zawierają ładunek bioenergii. Znajdują się one m. in. pod stopą i pod dużym palcem u nogi. Nie należy mylić tych punktów z nerwami, a zwłaszcza z nerwem sympatycznym. Mamy swą własną sieć energetyczną. Nie nazwana energia sama wybiera swe arterie komunikacyjne i wie którędy nas opuścić, aby wraz z nią opuściła nas ta paskudna frustracja, która zaciemniała nam duszę.

Teraz chce mi się śmiać, gdy o tym myślę i rzeczywiście było to dość zabawne, a nawet groteskowe, jak ta „gorąca, miękka, mieniąca się perłowo kula", którą mała Claude opisywała nam swym dziecięcym głosem. Ileż dramatów widziałem tam w Puyharas, ileż oglądałem sparaliżowanych palców, ile łez gorących, jakie krzyki rozlegały się wokół mnie!

Ci wszyscy ludzie odczuwają być może pokusę ucieczki od codziennej praktyki życiowej, zablokowania historii, którą trudniej zmusić do „swobodnego oddychania" niż własną klatkę piersiową. „Cholera — mówi Jerome, wreszcie obudzony z ekstazy — jak wrócę do swego banku, to chyba ucałuję szefa zamiast go zwalczać". Ludovic zamierza kontynuować seanse na własną rękę: przez dwa dni będzie jadł tylko po jednym listku sałaty i po jednej łyżce ryżu. W czasie takich seansów trzeba milczeć wiele godzin, od czasu do czasu zadając sobie pytanie: „Kim jestem?" Powtarza się to w kółko, aż do zawrotu głowy, aż do zapadnięcia się w czarną otchłań, w której jest wszystko i nic. Dziękuję, to nie dla mnie".

W Stanach Zjednoczonych sześć milionów osób przeżyło już podobne eksperymenty. We Francji zaczęła się dopiero epoka „psy" epoka „spojrzenia" gdyż nasze społeczeństwo pełne jest ciemnych luk i nie potrafi już oddychać.

Staż w Puyharas kosztował 1 300 franków na osobę, z tego 300 franków poszło na zakwaterowanie, a reszta do kieszeni wybitnego fachowca Jean Ambrosi. To nasuwa pewne refleksje, a do tego podkreślam, potrzebna jest świadomość a nie wibracja bioenergetyczna".

LUDOVIC jest dość przystojnym, inteligentnym chłopcem. Może ma trochę zbyt łagodny głos i zanadto nieruchome spojrzenie, ale lubię go. Rozmawiałem z nim nieraz między jednym seansem a drugim i nawet dyskutowaliśmy o tym i owym. Tu taj boję się go dosłownie, nie mogę rozpoznać w nim człowieka! Ludovic wyje, charczy, maszeruje tam i z powrotem po pokoju, wywraca oczyma, tupie nogami obutymi w botki z owczej wełny, robione na specjalne zamówienie, „aby móc wygodnie medytować".

Uśmiechnij się

— Żona kupiła maszynę dziewiarską...

— Idą Kowalscy!

BEZ SŁÓW.

— Pogotowie? Proszę przysłać natychmiast karetkę i przygotować łóżko dla gościa mojej żony.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO

WOJSKOWE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE w Szczecinie

Okazja! Okazja! Okazja!

Sprzedaż mebli i sprzętu sportowo-turystycznego

Trzebiatów — hala sportowa — ul. Zagórska
w godz. 11.00—18.00.

2011-K

PRZEDSIĘBIORSTWO MORSKIEGO BUDOWNICTWA HYDROTECHNICZNEGO

„ENERGOPOL-5"

w Szczecinie

ogłasza zapisy

do ZESPOŁU SZKÓŁ BUDOWLANYCH

Szczecińskiego Zjednoczenia Budownictwa

w Szczecinie

oraz ZASADNICZEJ SZKOŁY METALOWEJ

w Szczecinie

w zawodach:

betoniarz-zbrojarz — nauka trwa 2 lata

ślusarz-spawacz — nauka trwa 3 lata

Warunkiem przyjęcia jest złożenie dokumentów:

- podanie
- życiorys
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- metryka urodzenia lub dowód osobisty do wglądu
- zaświadczenie lekarskie o przydatności do wykonywanego zawodu
- 4 fotografie
- zgoda rodziców

Dokumenty składać pod adresem:

PRZEDSIĘBIORSTWO MORSKIEGO BUDOWNICTWA HYDROTECHNICZNEGO „ENERGOPOL-5"

w Szczecinie, ul. Floriana 9/13 — kod 70-646.

Bliższych informacji udziela dział spraw pracowniczych, tel. 426-31, wew. 33, w godz. 7.30—15.30.

1990-K

DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH

w Szczecinie

UPRZEJMIE INFORMUJE,

że pociąg pospieszny relacji

GDYNIA GŁÓWNA — BERLIN LICHTENBERG

ma postój na stacji Szczecin-Gumieńce

od godz. 6.13 do 7.31

W celu umożliwienia dokonania kontroli celnej podróżnych,

kasa biletowa stacji Szczecin-Gumieńce prowadzi sprzedaż

biletów i miejscówek wyłącznie do godz. 6.30.

Po tej godzinie organa celne i graniczne rozpoczynają kontrolę paszportowo-celną i wejście do pociągu jest niemożliwe.

1991-K

WOJEWÓDZKA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

oraz

WOJEWÓDZKI UNIWERSYTET ROBOTNICZY ZSMP w Szczecinie

organizują

DWUTYGODNIOWE SEMINARIUM PRZYGOTOWAWCZE

do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie z przedmiotów:

język polski
matematyka
fizyka
chemia
biologia
geografia
historia
język rosyjski
język niemiecki
język angielski.

Zgłoszenia do dnia 6 czerwca br. przyjmuje sekretariat Wojewódzkiego Uniwersytetu Robotniczego ZSMP w Szczecinie, ul. Roosevelta 1, tel. 459-35, 432-61, wew. 111.

1979-K

PRZETARG

PAŃSTWOWA FILHARMONIA IM. M. KARŁOWICZA w Szczecinie

ogłasza przetarg

na wykonanie robót malarskich w gmachu Filharmonii — sali koncertowej i pomieszczeniach administracyjno-gospodarczych. W przetargu mogą brać udział jednostki gospodarki uspołecznionej oraz spółdzielnie rzemieślnicze. Oferty na wykonanie robót należy składać do dnia 5 czerwca 1977 r. w gmachu Filharmonii, pl. Dzierżyńskiego 1, pokój 277. Otwarcie ofert nastąpi dnia 8 czerwca 1977 r. Filharmonia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez podania uzasadnienia.

1993-K

Pracownicy poszukiwani

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE „POLMOZBYT"

w Szczecinie, ul. Mieszka I 65

zatrudni 6-osobową załogę sklepową ze znajomością branży motoryzacyjnej.

Szczegółowych informacji odnośnie warunków pracy i płacy udziela Sekcja Spraw Osobowych, tel. 82-10-81, wew. 59.

1992-K

NAUKA

PRZYGOTOWUJĘ do egzaminów wstępnych: matematyka, fizyka, chemia. Tel. 821-822. 9960-G

PRACA

POMOC domowa 3 razy w tygodniu — potrzebna. Plac Zwycięstwa 4/10. 9707-G

NIERUCHOMOŚCI

PILNIE kupię dom jednorodzinny w Szczecinie. Tel. 712-59. 9786-G

OGRODNICTWO — 4 szklarnie zagospodarowane z willą w Poznaniu — sprzedam Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 9937.

ROZPOCZĘTĄ budowę domku oraz mieszkanie 3-pokojowe — zamienię na mieszkanie w nowym budownictwie. Warunki do uzgodnienia. Wiadomość: Dąbie, Zamiejska 18/6. godz. 16—20. 10002-G

RÓŻNE

POGOTOWIE telewizyjne, inż. Chłód, tel. 820-145. 9043-G

TAPETOWANIE — malowanie. tel. 23-17-65. 10016-G

ZESPÓŁ muzyczny — tel. 702-09. 9802-G

WYMIENIAM śruby w oknach na zatrzaski automatyczne. Tel. 231-033, godz. 11—19. 9995-G

LOKALE

POKÓJ do wynajęcia. Tel. 23-30-41 9724-G

MIESZKANIE jednopokojowe, wygody, zamienię na dwupokojowe. duże Buczka 13/6. 9752-G

GOLENIÓW — M-3. spółdzielcze, I piętro, zamienię na równorzędne w Szczecinie lub kwaterunkowe, c.o. Wiadomość: Gumieńce. Kręta 7, niedziela 10—17 9990-G

DO wynajęcia pokój, tel. 22-16-97. 10005-G

KOMFORTOWE mieszkanie w centrum, telefon, odnajmę armatorowi lub małżeństwu (marynarzowi). tel. 391-78. 10036-G

KUPNO

MOTOCYKL dwucylindrowy — kupię. Tel. 422-09. 9813-G

SPRZEDAŻ

FIATA 125 p — sprzedam, tel. 46-982. 9973-G

WARTBURGA 353, rok prod. 1972 — sprzedam. Gryfino, Reymonta 9, tel. 21-74, po 18. 9972-G

WARSZAWĘ 223 z silnikiem Mercedesa 190 D — sprzedam, ul. Obr. Stalingradu 12/11. 9941-G

TRABANTA combi, fabrycznie nowego — sprzedam. Dzwonić, tel. 23-35-35. godz. 18—20. 9905-G

WARSZAWĘ — sprzedam, tel. 789-30. 9904-G

FIATA 126 p, na gwarancji, rok 1977 — sprzedam lub zamienię na Fiata 125 lub 127. Warunki do uzgodnienia. Moniuszki 2/4. 9888-G

WARTBURGA, stan bardzo dobry — sprzedam. Szczecin-Głębokie, Pogodna 21, godz. 17—18, tel. 70-210. 9864-G

FIATA 126 p, fabrycznie nowego — sprzedam. Tel. 438-59. 9840-G

OCTAVIĘ po kapitalnym remoncie — sprzedam, tel. 22-60-31 9834-G

MERCEDESA 220 D, rok produkcji 1970 — sprzedam. Tel. 23-27-71. 9908-G

MOSKWICZA 408 — sprzedam, tel. 726-88. 9753-G

NOWEGO Fiata 126 p — sprzedam. Szczecin-Żydowce, ul Przodowników Pracy 46 9745-G

KOMPLET mebli — „Słupsk" (orzech wysoki połysk) — sprzedam. Langiewicza 11/21 9964-G

ŁÓDŹ typ „Romana" z obudowaniem oraz silnikiem Wicher 25 KM — pilnie sprzedam. Dzwonić 46-992. 9710-G

PUDELKA z rodowodem — sprzedam, tel. 22-76-32 10023-G

Jeszcze o bezpieczeństwie na jezdni

„CHCIAŁBYM — pisze Czytelnik, którego nazwisko i adres znane są redakcji — dorzucić kilka uwag do artykułu pt. „W trosce o bezpieczeństwo na jezdni" — „Stop dla wadliwego oznakowania!" opublikowanego w numerze z 18 maja br. Przytoczone przez Was przykłady nie są bowiem odosobnione. Oto zresztą dalsze:

● JADĄCE z Golęcina tramwaje (w kierunku miasta) w pewnym miejscu mijają po prawej stronie zajezdnię. Widocznie brak tam automatycznej zwrotnicy, gdyż motorniczy zatrzymuje wagon, wysiada i przestawia tory ręcznie. Przy tej okazji wprost pod nadjeżdżające samochody wysypują się pasażerowie tramwaju, korzystający z przymusowego przystanku. Tymczasem właściwy przystanek mieści się o 50 metrów dalej. Może więc rozładować potencjalne niebezpieczeństwo, instalując tu automatyczną zwrotnicę, względnie przenosząc przystanek.

● JADĄC w godzinach szczytu ul. Krzywoustego w kierunku Turzyna, mija się inne niebezpieczne miejsce przy skrzyżowaniu z ul. Bogusława. Jest to bardzo wąska wysepka tramwajowa, która nie może pomieścić pasażerów. Schodzą oni na jezdnię i tarasują jedno z dwóch pasm ruchu. Sądzę, że należałoby tu ustawić znaki zakazujące postoju. Zaparkowane bowiem przy krawężnikach pojazdy tarasują prawy pas ruchu, a nie mieszczący się na wysepkach tramwajowych pasażerowie — lewy. W rezultacie przejazd tędy w godzinach szczytu jest bardzo niebezpieczny.

● Rozwiązania wymaga również wyjazd z ul. Krzywoustego na ul. 26 Kwietnia (w bezpośrednim sąsiedztwie targowiska Turzyn). Jest on po prostu zbyt wąski, a ruch pieszy w tym miejscu wyjątkowo duży. Warto dodać, że kursują tędy autobusy „75" i „76", furmanki dostarczające warzywa na targowisko oraz wiele samochodów zdążających do osiedli Przyjaźni i Kaliny. Widziałem tam już kilka karamboli. Warto także przypomnieć o potrzebie ułożenia chodników przy ul. 26 Kwietnia, gdzie — z powodu wzmożonego ruchu pieszych na jezdni — ograniczono szybkość do 40 km/godz. Nakazu tego jednak nikt nie przestrzega.

MAM nadzieję, że tych kilka spostrzeżeń zwróci uwagę władz miasta na dalsze „zapalne punkty" układu komunikacyjnego Szczecina".

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZ. WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH". WYDAWCA Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21 sekretariat red. naczelny 457-41, sekretarz redakcji 467-21, sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83), dział miejski 462-35, dział morski 427-77, dział sportowy 379-50, dział łączności z czytelnikami 450-21. Biuro Ogłoszeń 394-34, red. poranna (po godz. 6) 224-028, 224-250, dalekopisy 224-018. Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach do 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego na cały rok następny, do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty rocznej — 312 zł. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego Oddziału, w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa, przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71. Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne.
L-9

TEATRY

POLSKI — „Kartoteka" g. 19 (sobota); WSPÓŁCZESNY — „Macbett" g. 19.30 (sobota i niedziela); MUZYCZNY — „Rose Marie" g. 19.30; niedziela: „Doktor Ojboli" g. 10 i 16; PLECIUGA — „Żołnierz i bieda" g. 10, 17 (sobota i niedziela); FILHARMONIA — Koncert symfoniczny — g. 19.30 (sobota).

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Barwy ochronne" g. 13.15, 18.30 — pol., l. 15; „2001 Odyseja Kosmiczna" g. 15.30, 20.30 — USA — panoram., l. 15; niedziela: „Barwy ochronne" g. 9, 11, 13.15, 15.30, 18, 20.15 — pol., l. 15; KOSMOS (tel. 380-03) — „Libera moja miłość" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — wł., l. 15; „Powrót Robin Hooda" g. 22.30 — USA (sobota i niedziela); BAŁTYK (tel. 733-35) — „Konie Valdeza" g. 16, 18, 20.15 — wł., l. 15; niedziela: g. 18, 20.15; „Syrenka i książę" g. 16 — radz.-bułg.; COLOSSEUM (tel. 458-18) — „Miłosna edukacja Walentego" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — fr., l. 15; niedziela: g. 16, 18.15, 20.30; POLONIA (tel. 221-834) — „Terror Mechagodzilli" g. 16, 18 — jap., panoram.; „Sam na sam" g. 20 — pol., l. 15 (sobota i niedziela); PIONIER (tel. 475-02) — „Podwodny skarb" g. 16.15; „Złoto dla zuchwałych" g. 13.30, 19.15 — USA-jug., panoram.; „Motyle" g. 17.15 — pol.; „Przygody Gerarda" g. 22; niedziela: „Złoto dla zuchwałych" g. 19.15; „Przygody Gerarda" g. 22; DRUŻBA (tel 356-05) — „Opowieść wigilijna" g. 18, 20.15 — ang. — panoram.; niedziela: „2001 Odyseja Kosmiczna" g. 15.30, 18.30 — USA, l. 15; DERBY — „Pierwsza spokojna noc" g. 21.30 — wł., l. 18 (sobota i niedziela); PROMIEŃ — „Gdzie woda czysta i trawa zielona" g. 20 — pol., l. 15; niedziela: g. 16, 18, 20; SZMARAGDOWE (Zdroje) — „Haiti wyspa przeklęta" g. 17, 19 — USA, l. 15, panoram.; „Ostatni pociąg z Gun Hill" g. 21 — USA, l. 15; niedziela: g. 19.30; „Haiti wyspa przeklęta" g. 15.30, 17.30; MEWA (Żelechowo) — „Dzielny szeryf Lucky Lucke" g. 17.30 — fr.; „Trędowata" g. 18.45 — pol., l. 12; niedziela: „Trędowata" g. 16, 18; „Dzielny szeryf Lucky Lucke" g. 13, 14.30; PRZYJAŹŃ (Dąbie) — „Bez ojca" g. 18 — radz., l. 12; „Policja dziękuje" g. 20 — wł. — panoram., l. 18; niedziela: g. 17, 19; „Bez ojca" g. 15; HUTNIK (Stołczyn) — „Motylem jestem, czyli romans 40-latka" g. 17.30 — pol.; „Zagłada Japonii" g. 19 — jap., panoram. l. 15; niedziela: „W pustyni i w puszczy" g. 16.30 — cz. I i II; „Motylem jestem, czyli romans 40-latka" g. 19.30; 1 MAJ (Żydowce) — „Powrót tajemniczego blondyna" g. 16.30 — fr., l. 15; „Trzęsienie ziemi" g. 18 — USA — panoram., l. 15 (niedziela); BAJKA (Police) — „Strzały Robin Hooda" g. 17, 19 — radz., panoram., l. 12 (sobota i niedziela); SYRENKA (Jasienica) — „Mgła" g. 17, 19 — pol., l. 15 (niedziela); ZATOKA (Nowe Warpno) — „Szpital" g. 18 — USA, l. 15 (niedziela); GRYF (Gryfino) — „Trzęsienie ziemi" — USA, l. 15 — panoram. (niedziela); ROBOTNIK (Pyrzyce) — „Zawiłości uczuć" — pol., l. 15 (sobota i niedziela); WISŁA (Goleniów) — „Blizna" — pol., l. 15; „Ludzie godni szacunku" — wł., l. 18 (sobota i niedziela); INA (Stargard) — „Ostatni pociąg z Gun Hill" — USA, l. 15 (niedziela); DAR (Stargard) — „Ryzykant" — USA, l. 15, panoram. (sobota i niedziela).

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

NIEDZIELA

COLOSSEUM — „Podróż kota w butach" g. 9, 11, 13.30; PIONIER — „Podwodny skarb" g. 16.15; SZMARAGDOWE — „Auto, skrzypce i pies Kleks" g. 13.30; PRZYJAŹŃ — „Leśna przygoda" g. 14; HUTNIK — „W stepach Australii" g. 12.30; 1 MAJ — „Przygody Robinsona Kruzoe" g. 15; BAJKA — „Podróż do Afryki" g. 12; SYRENKA — „Dzieci lwicy z buszu" g. 15.30; ZATOKA — „Pieski, kotki" g. 17.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w; Stare srebra ze zbiorów własnych; Malarstwo polskie; Pokaz jednego obrazu — temat marynistyczny: Władztwo Książąt Pomorskich g. 9—15; WAŁY CHROBREGO 3 — „Orły polskie" — metaloplastyka Tadeusza Czaplińskiego; Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; Wystawa przyrodnicza: ptaki; Kuchnia staropomorska — g. 9—15; STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — „Architektura i urbanistyka Szczecina w XXX-leciu SARP"; Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności: Militaria XIX—XX w — g. 9—15; 13 MUZ — pl. Żołnierza 2 — malarstwo Ludwika Sandeckiego; KAW — pl. Hołdu Pruskiego 8 — prace Jana Jeziorańskiego; ZAMEK BWA — „Migawki — Profil Ameryki" — g. 10—18.

W NIEDZIELĘ — muzea czynne w g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Pomorzany; CHIR. — PKP; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — al. Wojska Polskiego 72 — g. 19—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8; STOMATOLOGICZNA — al. Wojska Polskiego 72 — g. 20—7.

NIEDZIELA

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; WEWN. — Unii Lubelskiej; CHIRURGIA — Jagiellońska; POŁOŻNICTWO — Golęcino; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 (całą dobę); DOROSŁYCH — Woj. Polskiego 72 (całą dobę); NAD ODRĄ 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy); STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 9—15 i od 20 do 8.

APTEKI

SOBOTA I NIEDZIELA

PL. GRUNWALDZKI 42 — (dod. odtrutki i tlen) tel. 345-51; MICKIEWICZA 101 — tel. 730—44; AL. WYZWOLENIA 107 — tel. 221-012; STOŁCZYN, NAD ODRĄ 20 — tel. 23-94-22; PODJUCHY, PL. WOLNOŚCI 5 — tel 61-28-20.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—21 (sobota).

PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 — g. 8—18 (sobota).

KOLEJOWA — tel. 460-23; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.

USŁUGI — tel. 428-14 i 473-15 g. 8—19 (sobota).

DYŻURY DELIKATESÓW

NIEDZIELA

WOJ. POL. 25 — g. 10—15; BOL. KRZYWOUSTEGO 9 — g. 15—20; JEDN. NARODOWEJ 49 — g. 14—19.

OBSŁUGA SAMOCHODÓW

NIEDZIELA

PP „Polmozbyt" — Szczecin, ul. Mieszka I 65 — tel. 82-02-23 — g. 8—16

POMOC DROGOWA

NIEDZIELA

OPD-1 — SZCZECIN, al. Piastów 20 — tel. 981 i 453-26; OPD-3 — GOLENIÓW ul. Lenina 5, tel. 31-51 lub 27-12

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.30 Dla dzieci — „Bajki i bajeczki" 16.05 Radzimy rolnikom (kol.). 16.15 Obiektyw. 16.35 Dziennik (kol.). 16.45 Sobota Młodych. 17.30 „Entuzjaści" — radz. (kol.). 19 Dobranoc, dziennik (kol.). 20.30 Film z M. Monroe „Przystanek autobusowy" (kol.). 22.10 „Kalejdoskop z Bijelo Dugme" (kol.). 22.45 Dziennik (kol.). 23 Kino Nocne „Paulina" — fr. (kol. od lat 18).

PROGRAM II

15.30 „Niedziela pewnego małżeństwa w mieście przemysłowym średniej wielkości" (kol.). 16.20 Uśmiechy Starego Kina. 17.05 Film „Zorro". 17.30 Popołudnie podróży i przygody" (kol.). 18.40 Kronika. 19 Dobranoc, dziennik (kol.). 20.30 Program TV CSRS „Televariete" (kol.). 21.50 „24 godziny" (kol.). 22.05 „Krwawa lalka" — odc. 2. 23 Studio Sport.

NIEDZIELA

PROGRAM I

6.55 i 7.25 TV Technikum Rolnicze. 7.55 Nasze spotkania. 8.15 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.45 Studio Sport (kol.). 9 Teleranek. 10.20 Antena. 10.40 Rolnicze rozmowy. 11.05 Dziennik (kol.). 11.25 Bezpośrednia transmisja z przebiegu manifestacji przyjaźni młodzieży polskiej i NRD we Frankfurcie n/Odrą. 14 Tylko w niedzielę. 14.05 Po latach... 14.20 Piosenki na życzenie. 14.25 „Doktorat z"... 14.30 W co się bawić. 14.50 Program dla dzieci. 15.20 Astronom z Liszek... 15.35 Losowanie Dużego Lotka. 15.50 Jak podróżowaliśmy. 16.05 Legendy aktorskie — Stefan Jaracz. 16.20 Absolwenci. 16.50 Pamiętnik literacki Jerzego Putramenta. 17.00 Film fabularny 19.00 Wieczorynka, dziennik. 20.30 „Historia folwarcznej dziewczyny" — film fab. prod. franc. 21.40 Studio Sport. 23.20 Gwiazdy patrzą na nas — Mars.

PROGRAM II

11.45 Muzyczna teleteka. 12.35 Wojskowy blok dok. 13.35 Dla młodych widzów. 14.35 Studio Sport. 15.15 Prawda czasu — prawda ekranu — „Jewdokia" — film prod. ZSRR. 16.55 Żywoty instrumentów. 18.00 Studio Sport. 19.00 Wieczorynka, dziennik. 20.30 Studio Sport. 21.40 W Starym Kinie.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

SOBOTA

16 Mecz piłki nożnej. 17.45 Program rozrywkowy. 18.30 Wiadomości. 18.35 Sport. 19.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 20 Film TV „Tygrysy siedmiu mórz". 20.25 Prognoza pogody, kronika. 22.35 Film fr.-wł. „Odtrącona pomoc". 0.05 Złoty saksofon. 0.35 Wiadomości.

NIEDZIELA

10.20 Kronika. 10.55 Transmisja z przebiegu manifestacji przyjaźni młodzieży polskiej i NRD we Frankfurcie n/Odrą. 13.30 Od niedzieli do niedzieli. 14 Wiadomości. 14.35 Film popularnonaukowy. 15.20 Film dokumentalny. 15.40 Film „Daniel Boone". 16.30 Gry i zabawy. 17 Manifestacja młodzieży polskiej i NRD we Frankfurcie n/Odrą. 18.35 Wiadomości. 18.50 Sport. 19.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 20.25 Prognoza pogody, dziennik. 21 Film kryminalny „Szczęśliwy koniec". 23.10 Kronika 23.30 Manifestacja młodzieży we Frankfurcie n/Odrą. 0.05 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I
(na fali 1322 m)

WIADOMOŚCI: 15, 16, 18, 19, 20, 22, 0.01.
14.30 Popołudnie w „jedynce". 15.10 Popołudnie w „jedynce". 16.06 U przyjaciół. 16.11 Popołudnie w „jedynce". 16.30 Przedstawiamy, komentujemy. 16.45 Fonoteka folkloru. 17.00 Studio Młodych. 17.30 Koncert dnia 18.33 „Pół wieku polskiej piosenki" 19.15 Piosenki bez słów. 19.40 Z kompozytorskiej teki Victora Younga. 20.05 „Jedno z dwojga". 21.35 Przy muzyce o sporcie. 22.23 Nowe nagrania Acker Bilka. 22.30 Hallo Berlin — Hallo Warszawa. 0.11 Program nocny z Warszawy.

PROGRAM II

(na fali 230 m i UKF 67,52 MHz)

WIADOMOŚCI: 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; SERWIS RYBACKI: 18.25, 0.01.
13.35 Magazyn łowiecki. 13.50 Piosenki Piotra Figla. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.30 Studio „Słonecznik". 14.50 „Czata". 15.05 Dymitr Szostakowicz. 15.30 Studio „Plus". 16.10 Przekrój muzyczny tygodnia. 16.40 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 16.55 Z portów i mórz. 17.00 Nowe nagrania radiowe Andrzeja Hiolskiego. 17.20 Powieść miesiąca. 17.40 Rep. literacki. 18.00 Koncert muzyki operowej. 18.40 „Czas i ludzie" 19.00 „Matysiakowie". 19.30 Nowości PWM. 20.00 Rytm, rynek, reklama. 20.10 Katalog wydawniczy 20.15 Koncert z nagrań WOSPRiTV. 21.40 Koresp. z zagranicy. 21.50 Rodzice a dziecko. 22.00 Budzik wieczorny. 23.00 Laboratorium 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Pieśni Minezengerów.

PROGRAM III

(UKF 65,96 MHz)

14.40 Chór Politechniki Szczecińskiej. 15.10 Odkurzone przeboje. 15.30 RATURO. 16.30 Miasta francuskie w piosence. 16.45 Nasz rok 77. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 „Kwartet wokalny na Mlecznej Drodze" — słuchowisko. 18.10 Gra i dyryguje Jerzy Milian. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Salon muzyki mechanicznej. 19.15 Książka tygodnia 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Dwie kobry". 20.00 Baw się razem z nami. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Co wieczór powieść. 22.45 Jazz z dreszczykiem. 23.00 Poetki amerykańskie. 23.05 Wieczorne spotkanie.

PROGRAM IV
(UKF 68,78 MHz)

14.25 Teatr Gabrieli Zapolskiej — „Kobieta bez skazy". 16.05 „Nowiny i nowinki muzyczne". 16.30 Rozmowy i refleksje pedagogiczne. 16.40 PAW. 17.00 Słuchamy Mozarta i Beethovena w interpretacji zespołów jazzowych. 17.20 „Norwid marynarz". 17.40 Karuzela przebojów. 18.25 Czy znasz swoje prawo? 18.40 Radiowy Poradnik Językowy. 18.55 Ziemia, człowiek, wszechświat. 19.15 J. francuski. 19.30 Odtworzenie recitalu planisty australijskiego. 21.09 Program stereofoniczny — warszawski. 22.15 — Radiowe portrety Polaków. 22.35 Program stereofoniczny — warszawski.

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 16, 19, 20, 21, 23.
6.10 Kiermasz pod kogutkiem. 7.16 Z nagrań Polskiej Kapeli p/d F. Dzierżanowskiego. 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.00 Niedzielny dziennik poranny. 8.20 Gwiazda dnia — Joe Dassin. 9.10 Tu radio kierowców. 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.05 Niedziela w rozrywce. 11.00 Radiowy teatr dla dzieci „Ziarno słońca". 11.25 Muzyka pięciu kontynentów. 12.05 W samo południe. 12.45 Tu radio kierowców. 12.48 Polska muzyka popularna. 13.00 Wizerunki ludzi myślących. 13.30 Graj gracyku. 14.00 Recital z pauzą. 14.10 Tygodniowy przegląd prasy. 14.20 Recital z pauzą. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.10 Teatr Polskiego Radia. 16.50 Muzyka. 17.15 Niedzielne spotkanie Studia Młodych. 18.10 Przeboje, przeboje. 19.15 Sprawozdanie z obchodów Święta Ludowego. 19.35 Przy muzyce o sporcie. 20.05 Dyskusja na tematy międzynarodowe. 20.20 Muzyka. 20.40 Najwyższe z rzemiosł 21.05 Z albumu polskiej piosenki 21.30 Dziś podpisuję. 22.00 Słynne orkiestry. 23.05 Niedzielne wiadomości sportowe. 23.30 Muzyczne telegramy ze świata. 0.11 Program nocny z Olsztyna.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 14.30, 18.30, 21.30, 23.30; SERWIS RYBACKI: 0.01.
7.00 Dzień dobry muzyko. 7.35 Blok literacki. 11.59 Transmisja z koncertu inauguracyjnego Wiedeń 77. 14.00 Muzyka naszych zachodnich sąsiadów 14.35 Hiszpańskie tańce ludowe. 15.00 Radiowy teatr dla młodzieży 15.45 Tu horoskop reklamowy 16.00 Koncert Chopinowski. 16.30 Koncert życzeń. 17.30 Franciszek Schubert — III Kwartet smyczkowy. 18.00 Koncert muzyki baletowej. 18.35 Felieton aktualny. 18.45 Kabarecik reklamowy. 19.00 Między fantazją a nauką. 19.20 Studio Młodych. 20.00 Teatr Polskiego Radia „W małym dworku". 21.00 Wojsko — strategia — obronność. 21.15 Piosenki żołnierskie. 21.57 Wirtuozi nowej muzyki. 22.30 Metamorfozy. 23.00 Guillaume de Machaut. 23.35 Publicystyka międzynarodowa. 23.40 Johannes Brahms.

PROGRAM III

7.15 Za kierownicą. 7.40 Posłuchajmy jeszcze raz. 8.35 Co kto lubi. 9.00 „Dwie kobry". 9.10 Z dunajcową wodą. 9.30 Gdy się mówi A... 9.50 Ukłony i pozdrowienia. 10.00 60 minut na godzinę. 11.00 Jak za dawnych lat. 11.15 Niedzielna szkółka muzyczna. 12.00 Zbrodnia wojenna czy konieczność wojskowa. 12.25 Muzyka z sal koncertowych. 13.20 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Peryskop 14.30 Saksofon i smyczki. 15.00 „Iris była tancerką" — słuch. 15.40 Rozmowa z samym sobą. 15.50 Antologia piosenki francuskiej. 16.15 Z muzycznego archiwum. 16.45 Poszukiwania i kierunki. 17.00 Zapraszamy do Trójki 19.00 Trąbka i smyczki. 19.35 Opera tygodnia „Mireille". 19.50 „Dwie kobry". 20.00 Z tysiąca i jednej pieśni. 21.00 Pan Leopold i tatrzańskie muzy. 21.20 Autor piosenek. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Mity greckie. 22.30 Muzyka, kraj, ludzie. 23.00 Poetki amerykańskie. 23.05 Piosenki i smyczki.

PROGRAM IV

7.05 Poranek z przebojem. 7.30 Festiwal Muzyki Organowej. 8.05 Muzyczne ciekawostki. 8.25 Muzyka wojskowa. 8.45 Magazyn młodzieżowy. 9.25 Z niedzieli na niedzielę. 10.00 Notatnik kulturalny. 10.30 „Od Fromborka do Wolina". 11.00 Osiągnięcia światowej fonografii. 12.05 Aud. dla młodzieży. 12.30 Claude Debussy — „Rondes de printemps". 12.40 Kulisy historii. 13.00 Teatr Klasyki dla Młodzieży „Stara baśń". 14.00 Program stereofoniczny — warszawski. 16.05 Koncert życzeń. 16.25 Muzyczny program stereofoniczny. 17.30 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 18.00 Ten stary dobry jazz. 18.10 J. łaciński. 18.30 Obchody Święta Ludowego. 19.00 Program stereofoniczny — warszawski. 22.00 Z boisk i stadionów. 22.10 Jazz z estrady.

Szczecinianie zbyt szczupli?

PRZED sezonem urlopowym chętnie witamy każdy transport odzieży sportowej i turystycznej, który trafia do naszych sklepów. Toteż ciepłe i ładne flanelowe koszule przywiezione do DT „Centrum" szły jak przysłowiowa woda. Nie wszystkie jednak trafiły w ręce (i na grzbiety) potencjalnych nabywców, mimo iż wiele osób odeszło od lady z kwitkiem — pozostała spora partia poszul o rozmiarach kołnierzyka 43 i 45, a zabrakło bardziej poszukiwanych mniejszych numerów. Coś nie najlepiej z wyczuciem u naszych handlowców, którzy niezbyt trafnie sporządzili zamówienie, dostosowując je raczej do potrzeb osób dość otyłych.
(su)

W „Zaciszu" — lepiej

BIEDNI byli przez prawie pięć miesięcy mieszkańcy Niebuszewa, pozbawieni możliwości korzystania z usług uni-baru „Zacisze", jedynego w tej dzielnicy lokalu gastronomicznego. Tak długo bowiem przeciągał się tu remont.

W tej chwili lokal spełnia już swoje zadanie. Spora liczba osób przychodzi tu na obiady abonamentowe, a i bufet nieźle jest zaopatrzony. Na podkreślenie zasługuje też dążenie do urozmaicania dań podstawowych nowalijkami. Pod względem jakości potraw, poziomu obsługi i wystroju wnętrza, „Zacisze" stanowi przekonywający dowód, że lokal IV kategorii może dorównywać zakładom bardziej renomowanym.
(JOT-KA)

Co zobaczymy w TV?

PROGRAM I

PONIEDZIAŁEK, 30.V.77

15.25 — NURT. 16 — Obiektyw. 16.30 — „Zapis historii". 17 — Zwierzyniec. 17.55 — Radar. 18.15 — „Janosik". 20.30 — Teatr TV — „Zawisza Czarny". 22.15 — „Camerata.

WTOREK, 31.V.77

9 — Film „Kat nie będzie czekać". 16 — Obiektyw. 16.30 — Studio Telewizji Młodych. 17.10 — Z pomocą dzieciom. 17.35 — Kółko i krzyżyk. 17.50 — Interstudio. 18.20 — W Starym Kinie. 20.30 — „Rodzina Straussów". 21.30 — Świadkowie. 21.50 — Kto jest ten dziwny nieznajomy? — progr. o L. Staffie. 22.25 — Fakty, opinie, hipotezy.

ŚRODA, 1.VI.77

9 — Film „Mandelina". 15.25 — NURT. 16 — Obiektyw. 16.30 — Rądz. pr. rozr. 16.45 — Program z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. 20.30 — Filmoteka Arcydzieł: „Samotność długodystansowca".

CZWARTEK, 2.VI.77

9 — Film „Jak nakarmić osiołka?" 16 — Obiektyw. 17 — Ekran z bratkiem. 18 — Poligon. 18.20 — Eureka. 20.30 — „Klucze do raju" — film. 22.10 — Pegaz. 22.50 — Poradnik zmotoryzowanego turysty.

PIĄTEK, 3.VI.77

9 — „Klucze do raju". 16 — Obiektyw. 16.30 — Studio Sport. 17 — Pora na Telesfora. 17.30 — „Minerzy podniebnych dróg" — film ser. 20.30 — Studio Gama. 22.20 — Studio Gama — c.d. Kino nocne: „Nikt nie jest doskonałym".

PROGRAM II

PONIEDZIAŁEK, 30.V.77

18.40 — Kronika. 22.55 Studio Sport. 23.40 — NURT.

WTOREK, 31.V.77

16.40 — „Zawisza Czarny". 18.20 — Program publ. 18.40 — Kronika. 20.30 — Loża. 21.30 — Wtorek Melomana. 22.30 — Studio Sport.

ŚRODA, 1.VI.77

16.40 — „Jak nakarmić osiołka?" 18.10 — Latający Holender. 18.40 — Kronika. 20.30 — Dialogi z przeszłością. 21 — Twarze teatru. 21.40 — „Twoim jest serce me" — arie operetkowe (ze Szczecina). 22.05 — Studio Sport. 23.05 — NURT.

CZWARTEK, 2.VI.77

15.55 — Film „Pułapka na generała". 17.30 — „Dalej znaczy bliżej". 18 — Kino Filmów Animowanych. 18.40 — Kronika. 20.30 — Melodie zawsze młode". 20.50 — Kino Miniatur. 22 — Studio Sport. 23 — NURT.

PIĄTEK, 3.VI.77

16.25 — Pegaz. 17.10 — TWP. 17.40 — Co dalej maturzysto? 18.10 — Paragrafy i my. 18.40 — Kronika. 20.30 — Turystyka i wypoczynek. 22 — Studio Sport.

Ważne dla wyjeżdżających do Frankfurtu!

29 MAJA w wielkiej manifestacji młodzieżowej we Frankfurcie nad Odrą weźmie udział także licząca 1500 osób delegacja młodzieży Pomorza Zachodniego. ZSMP-owcy pojadą ze Szczecina autokarowym „Pociągiem Przyjaźni". Odjazd ze Szczecina nastąpi 29 maja o godzinie 3 rano. 22 autokary oczekiwać będą na delegatów przy ul. Narutowicza (obok hali sportowej).

ORGANIZATORZY za naszym pośrednictwem goraco apelują do uczestników wyjazdu o punktualne przybycie do miejsc parkowania. Wszystkie wozy wyjadą ze Szczecina punktualnie o godz. 3 rano i nikt nie będzie czekał na spóźnialskich.

Aby ułatwić młodzieży dotarcie na miejsce zbiórki ze wszystkich części miasta, WPKM uruchamia w nocy 29 maja br. kilka nocnych linii tramwajowych z częstotliwością co 15 minut w godzinach od 1.30 do 3 rano. W ten sposób kursować będą wozy linii nr: 7, 3, 4, 5 i 9. Kursować będzie także autobus linii nr 102. Pierwszy kurs o godzinie 1.15.

Dzikusy niszczą — płacimy wszyscy

Położyć kres dewastacji mieszkań!

SYTUACJA mieszkaniowa w Szczecinie jest trudna. Około 5 tys. małżeństw ubiega się nawet o zastępcze pomieszczenia. Wiele wynajmuje pokoje „sublokatorskie, płacąc bardzo wygórowane ceny, albo też mieszka razem z rodzicami. Rocznie z tzw. mieszkań rotacyjnych skorzystać może zaledwie 200 szczęśliwców.

W TEJ sytuacji szczególnie irytują przypadki dewastowania przez lokatorów mieszkań kwaterunkowych. Wiadomo, że mieszka się w nich niemal za pół darmo i że są to lokale przeważnie z dużym metrażem. Na usuwanie dokonywanych w nich zniszczeń Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej w Szczecinie przeznacza rokrocznie ponad 3 mln zł, uszczuplając w ten sposób i tak nie za obfite fundusze remontowe.

Wraz z przedstawicielem MPGM odwiedziliśmy kilka takich mieszkań. Specjalnie wybraliśmy przypadki lokatorskich zaniedbań w samym sercu miasta — Śródmieściu.

UL. BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO 41 m. 11. Tu mieszka rodzina Julii P. Mają przydział na dwa pokoje, korzystają z jednego. Drugi — odnajęli sublokatorom. W swoim pokoju urządzili pijacką melinę. Nie płacą czynszu od lat. Z tego właśnie powodu przekwaterowano ich tu z ul. Bogusława. I nic się nie zmieniło. Nie wykazują najmniejszej troski o mieszkanie. Ściany są niewiadomego koloru, bardzo brudne, okna także. Wszędzie grzyb, odpada tynk, łuszczą się resztki farb. Od wejścia uderza niesamowity fetor. To cuchną góry śmieci składowane w kuchni i nie zmywane od wielu tygodni (?) naczynia.

DRZWI mieszkania przy al. Wojska Polskiego 48 m. 4 otwiera Aniela P. Właśnie wybiera się po zakupy. Dwóch pokoi zajmowanych przez synów nie chce nawet otworzyć. Widać jednak, że nikt tu nie dba o konserwację mieszkania. Znów: wilgoć, niesamowicie brudne ściany z wyskrobanymi dziecięcą ręką napisami i rysunkami. W kuchni zepsuty kran, wciąż leje się woda. Smród. Frontowe drzwi bez klamki, z licznymi dziurami, miejscami spróchniałe.

IDZIEMY na ul. Getta Warszawskiego 16 m. 20. W podwórzu rzucają się w oczy nie myte od lat szyby. Nie ma w nich firanek ani zasłonek. Po prostu okna do połowy przesłonięte gazetą. Jak jest w środku? Pukamy. Słychać wyraźnie czyjeś kroki w korytarzu. Jakieś oko przypatruje się intruzom. Nikt jednak nie otwiera.

— Nie wpuszczą was — mówi sąsiadka. — Tu obowiązuje specjalny system pukania. Warto przyjść w nocy, wtedy dopiero ściany tętnią życiem...

JESTEŚMY po drugiej stronie tej samej ulicy pod nr 12 m. 22. I tam jednak nie zastajemy nikogo. Znowu tylko straszy wyróżniające się spośród innych — okno. Niesamowicie zapuszczone, brudne, z wybitą szybą.

PRZY ul. Śląskiej 46 m. 4 lokal zajmowany przez państwo W. prezentuje się źle. Brudne ściany, grzyb, bardzo zniszczona podłoga. Żarówki prawie wcale nie przepuszczają światła, tak są oblepione kurzem i brudem.

OCZYWIŚCIE, takich mieszkań jak opisane wyżej jest niewiele w naszym mieście. Z reguły zajmują je ludzie z pogranicza tzw. marginesu, nigdzie nie pracujący. Ta grupa ludzi po prostu nadużywa zdobyczy socjalnych i uprawnień dla wszystkich obywateli. Najzwyczajniej w świecie — pasożytują na innych.

Za ich niechlujstwo płacimy wszyscy. Bo nawet gdy przymusowo opuszczą jedno mieszkanie — zdewastują drugie. A za doprowadzenie lokali do porządku zapłaci miasto — czyli każdy z nas. (wys)

Sala tradycji ruchu młodzieżowego

WCZORAJ, w przededniu wręczenia sztandaru szczecińskiej organizacji Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, odbyło się uroczyste otwarcie Sali Tradycji Ruchu Młodzieżowego. Ta stała ekspozycja została zlokalizowana w Sali Tradycji Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Szczecinie. Na wystawie zgromadzono dokumenty, fotografie i materiały dotyczące historii działalności organizacji młodzieżowych na terenie Pomorza Zachodniego. Sala zostanie wykorzystywana przez młodzież szkół szczecińskich jako miejsce, w którym odbywać się będą lekcje wychowania obywatelskiego. (Macz)

„Maria Stuart"

Gościnne występy Volkstheater Rostock

W DNIACH 3 i 4 czerwca, na scenie Sali Bogusława Zamku Książąt Pomorskich występować będzie gościnnie Volkstheater z Rostocku. Zespół przyjeżdża ze sztuką Wolfganga Hildeshmeiera **„Maria Stuart"**.

AUTOR jest niemieckim dramaturgiem, eseistą, rozaikiem, mieszkającym stale w Szwajcarii. W „Marii Stuart" przedstawia znany z historii i wielu przekazów literackich konflikt dramatyczny. Opierając się na wydarzeniach historycznych, tworząc interesujący obraz psychologicznych motywacji postaci — autor daje podstawę do odmiennego spojrzenia na postać królowej Szkocji. Akcja jego dramatu rozgrywa się w ciągu dwóch ostatnich godzin życia Marii.

Jej postać przedstawi widzom Ursula Figelius, której kreacja została, tak jak i cały spektakl, bardzo wysoko oceniona przez krytykę.

Przedsprzedaż biletów prowadzi Biuro Obsługi Widza Teatru Polskiego (tel. 22-66-56), który zaprosił Volkstheater na występy do naszego miasta. Kasa biletowa w Zamku czynna będzie także na dwie godziny przed spektaklem (początek — godz. 19).

NA ZDJĘCIU: jedna ze scen „Marii Stuart".

Fot.: Christine BECKER

Filmy dla dzieci i młodzieży

W NIEDZIELĘ 29 bm. w kinie „Colosseum" odbędzie się impreza inaugurująca cykl przeglądów filmowych z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka, zorganizowany przez Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów. Już o godzinie 9 rozpocznie się kiermasz książki dziecięcej i młodzieżowej oraz wystawa rysunków na temat Film w oczach dziecka" wykonanych przez najmłodszych widzów podczas „Zimowych spotkań filmowych" Następnie odbędzie się projekcja barwnej baśni produkcji japońskiej „Podróż kota w butach" i występy dziecięcego zespołu tanecznego z Zakładowego Domu Kultury Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego.

Ponadto w kinach: „Colosseum", „Bałtyk", „Delfin" i „Polonia" przez cały czerwiec na seansach przed południowych wyświetlane będą filmy przeznaczone dla dzieci i młodzieży. Będą to m. in.: „Hultajska czwórka", „Święto dzikich zwierząt", „Władca gór", „Niezawodni przyjaciele", „Słepy pelikan", „Szary okrutnik", „Syrenka i książę" i „Magiczny kamień". (pc)

Rajd dla piechurów i cyklistów

Wkrzanie i giełda książki

TURYSTYCZNY Klub PTTK „Wkrzanie" organizuje tradycyjny, VI z kolei rajd pieszy i kolarski dla turystów z całego województwa. Jego zakończenie przewidziano w Tanowie, w niedzielę, w godzinach popołudniowych, gdzie też odbędzie się giełda książkowa. Uczestnicy imprezy zabiorą bowiem zbędne, zalegające regały egzemplarze i dokonają na miecie rajdu ich wymiany. Będą też i inne atrakcje: pamiątkowe znaczki metalowe, losy loterii książkowej, dyplomy.

Upór wandali...

NIESTETY, raz jeszcze przychodzi nam poruszyć ten wstydliwy temat. Na pagórkowatym terenie w pobliżu ul. 9 Maja urządzono niegdyś „ścieżkę zdrowia". Zespół urządzeń do ćwiczeń cieszył się dużą popularnością. Swych sił i zręczności próbowali młodzi i starzy mieszkańcy osiedla na Wzgórzu Hetmańskim. W roku ubiegłym chuligani zniszczyli sprzęt do ćwiczeń, połamali części drewniane, powyginali metalowe pręty. Urządzenia podreperowano, ale na krótko. Znów przyszli barbarzyńcy. Tym razem po „ścieżce zdrowia" pozostały jedynie szczątki. Kompletnie zdewastowano tablice informacyjne, po niektórych przyrządach zostały jedynie pieńki...

Najbardziej niepokojąca jest konsekwencja i upór wandali. „Ścieżka zdrowia" na Pomorzanach wymaga generalnego remontu, ale i społecznego stróża... (l)

W aureoli aprobaty?

OSTATNIO wiele uwagi poświęcamy ukwiecaniu miasta. Od wielu też lat prowadzimy konkurs „Cały Szczecin w kwiatach". Dlatego niepokoją nas obrazki zaobserwowane ostatnio przy ul. Lubeckiego, w pobliżu przedszkola (ul. Willowa) i żłobko-przedszkola (ul. Tomaszowska). Otóż mamy prowadzące za rączkę najmłodsze pociechy — zrywają dla nich kwiaty wprost ze skarpy! Rodzice nie reagują także, gdy maluchy biegają po kwietnikach niszcząc je. Nie są to z pewnością widoki budujące. Już stare przysłowie mówi przecież: „Czego Jaś się nie nauczył...". (wys)

Na zielonym rynku

★ **Młoda marchew**
★ **Czekamy na truskawki**

W SKLEPACH warzywno-owocowych pojawia się coraz więcej nowalijek. Są pomidory, ogórki, sałata, rzodkiewki, botwinka, szpinak, szczypiorek. Sukcesywnie zwiększają się też dostawy młodej kapusty. Prawdopodobnie już we wtorek (31 bm.) można będzie nabyć pierwsze pęczki młodej marchewki.

Zdecydowanie kończą się już zapasy jabłek i w związku z tym bywają spore trudności z ich zakupem. Już za dwa tygodnie jednak braki na owocowym rynku zostaną „podreperowane" truskawkami. (wys)

Pies pogryzł dzieci

26 MAJA na ul. Powstańców Wielkopolskich pies pogryzł dwie dziewczynki w wieku 13 lat. Zajście miało miejsce między godziną 17 a 18. Pies był czarny, podobny do szpica i wabił się „Kubuś".

Dziewczynkom grozi seria bolesnych zastrzyków. Właściciel psa proszony jest o skontaktowanie się z matką jednej z poszkodowanych dziewczynek — Zofią Wójcik, tel. 820-166.

Komunikat WPKM

WOJEWÓDZKIE Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej w Szczecinie informuje, że 29 maja br. w godzinach od 7 do 12 tramwaje linii nr 4 kursować będą w relacji ul. Potulicka — pl. Lenina — Głębokie. Na odcinku pl. Lenina — Pomorzany w miejsce tramwaju uruchomione zostanie zastępcze połączenie autobusowe. Autobusy kursować będą co 6 minut.

Notatnik szczeciński

◆ W NIEDZIELĘ, 29 bm., Szczeciński Turystyczny Klub Kolarski PTTK „88" organizuje wycieczkę rowerową pn. „Zwiedzamy nowe dzielnice Szczecina". Zbiórka o godzinie 9 na pl. Batorego.

◆ TAKŻE w niedzielę na lotnisku w Dąbiu odbędą się VII Wojewódzkie Zawody Modeli Latających. Ta interesująca impreza, zorganizowana przez spółdzielczość mieszkaniową, rozpocznie się o godz. 10.

◆ Z OKAZJI zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Dziecka w niedzielę w kinie „Zamek" (w Zamku Książąt Pomorskich) wyświetlony zostanie o godz. 11 radziecki film pt. „Złotorogi jeleń".

◆ MUZEUM Narodowe w tym samym dniu zaprasza na odczyt pt. „Biała Australia — ludzie i miasta", który wygłosi Lidia Chromcow z Australii o godz. 12, w gmachu przy Wałach Chrobrego 3.

◆ W GODZINĘ później w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy „Ruch" przy al. Wojska Polskiego grać będą muzycy Państwowej Filharmonii Szczecińskiej im. Karłowicza. W programie: G. Dinicu, Bach-Gounod, H. Toselli, Wieniawski, Dunajewski. Prowadzenie: Walerian Pawłowski. Wstęp wolny.

◆ W SALI Anny Jagiellonki Zamku Książąt Pomorskich odbędzie się, również w niedzielę, o godz. 16, spotkanie z Sylwią Wójcik. Temat: „Wielka Reforma" czyli dalszy ciąg historycznej wiedzy o dramacie i teatrze.

O remontach raz jeszcze

O PRZEDŁUŻAJĄCYCH się remontach sklepów pisaliśmy już niejednokrotnie. Sytuacja nie zmienia się na lepsze, więc temat ten wciąż powraca na nasze łamy.

Tym razem słów parę o aptece przy ul. Rewolucji Październikowej. Drzwi zamknięte na głucho, przez okno widać remontowy bałagan, a kartka naklejona na szybę informuje, że apteka będzie nieczynna do... 27 kwietnia. Bałagan wskazuje, że remont trwa, a o podanie nowego, realnego terminu uruchomienia placówki nikt się nie zatroszczył. (su)

PROSZĘ O GŁOS

Kto powinien się wstydzić?

— **PROSZĘ wybrać się do Domu Towarowego „Centrum" i zapoznać z instrukcją zmywarki do naczyń kuchennych** — powiedziała nam przez telefon jedna z Czytelniczek.

O co chodzi? Otóż w ostatnich dniach do Domu Towarowego „Centrum" w Szczecinie nadeszła partia mechanicznych zmywarek domowych do naczyń. Ten automatyczny sprzęt, jako nowość zapowiadany był już w roku 1976. Wreszcie ukazał się na rynku. Producentem są Zakłady Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Predom-Metrix" w Tczewie przy ul. Piaskowej 3. Urządzenie to ma ułatwić gospodyniom domowym zmywanie naczyń. Miast trudzić się kłopotliwą i brudną pracą nad zlewozmywakiem, dzięki zmywarce można zaoszczędzić sobie trudu i czasu. Działa ona automatycznie po włożeniu brudnych naczyń i wybraniu odpowiedniego programu. Zakup jest dość kosztowny i nie każdy może sobie na to pozwolić. Ale partia, która nadeszła do Szczecina, została sprzedana bardzo szybko.

Dlaczego więc naszą Czytelniczka dzwoniła do redakcji z interwencją? Sprawa jest prozaiczna. Otóż ten nowoczesny i drogi sprzęt ma załączoną instrukcję obsługi, która wystawia złe świadectwo „Predomowi" w Tczewie. Jest ona wydrukowana na powielaczu i nieczytelna. Jak więc klient ma prawidłowo obsługiwać nowoczesny i drogi sprzęt, skoro z instrukcji nie można odczytać podstawowych zdań o jego eksploatacji. Wstyd, że tak renomowana firma, produkująca drogie i estetyczne urządzenia — nie zdobyła się na wydanie ładnej instrukcji z dobrymi rysunkami, czy zdjęciami, miast prezentować nieczytelną broszurę z szarymi plamami, które mają być rysunkami zdjęciami. A przecież od zapowiedzi ukazania się zmywarki na rynku upłynęło wiele miesięcy. Był czas i możliwość opracowania wycerpującej i dobrej instrukcji. To samo dotyczy karty gwarancyjnej.

I jeszcze jedna uwaga. Dlaczego dział handlowy domu „Centrum" w Szczecinie nie zgłosił reklamacji u producenta? Nie dość, że uzasadnione są pretensje klientów do instrukcji, to jeszcze brak w wyposażeniu proszków i detergentów do załączeniu których wspomina producent. (z)